Nr 288. Dnia 25 grudnia. Piątek. Dnia 11 (23) grudnia 1881 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego", wynosi w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

# KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 40 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop. 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Wiktorji Panny Męczenniczki.
Jutro: *Wigilja*—śś. Adama i Ewy.
Niedziela: Narodzenie Chrystusa Pana—i Anastazji M.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 10.
Zachód „ „ 3 „ 49

Długość dnia godzin 7 minut 33.
Ubyło „ „ 9 „ 5

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: ś. Szczepana 1-go Męcz.
Wtorek: ś. Jana Ewangelisty.
Środa: śś. Młodzianków.
Czwartek: ś. Tomasza Kontuaryjskiego B.

## Kolonje wakacyjne.

Zacna myśl d-ra Markiewicza, wysłania niezamożnej i słabowitej młodzieży podczas wakacyj na wieś w celu wzmocnienia jej zdrowia i uzdolnienia do dalszej pracy szkolnej, niejednokrotnie przez nas ponawiana, nie przestaje zajmować poważnych umysłów.

Znalazły się nawet dobroczynne osoby, które rzecz tę podjęły, i z prawdziwie obywatelską gotowością ofiarowały się przyjąć i pomieścić u siebie na czas wakacyjny pewną gromadkę młodzieży.

Nie wątpimy, że za dobrym przykładem pójdą i inni, którzy równą okażą gotowość przytulenia pod swoim dachem choćby nielicznej gromadki dziatwy, a tak przysłużą się krajowi polepszeniem i wzmocnieniem zdrowia przyszłych jego pracowników.

Największą tamę w urzeczywistnieniu tej myśli stanowi jak się zdaje, jej nowość i brak przekonania o jej praktyczności.

Nie będzie więc zbytecznem wykazanie, że procedura ta wprowadzoną już została w życie w innych krajach Europy, a mianowicie: w Szwajcarji, w Niemczech i w Anglji.

Ilość kolonij wakacyjnych z każdym rokiem się powiększa i daje najpomyślniejsze rezultaty.

Pierwszy impuls w tej sprawie, jak w wielu innych kwestjach pedagogicznych, wyszedł ze Szwajcarji.

Tu jak już raz wspomnieliśmy w roku 1876 zacny kapłan Bion w *Apenzeln* powziął myśl, przy pomocy składek prywatnych, lokowania dzieci miejskich w górzystych okolicach alpejskich.

W tymże zaraz roku wysłanych zostało *w góry na czas wakacyjny* 34 chłopczyków i 30 dziewczynek, pod opieką odpowiedniej ilości nauczycieli i nauczycielek.

W roku następnym ilość dzieci tak umieszczonych wzrosła już do 94, z tych było chłopców 39, a 55 dziewczynek.

Dzieci te podzielone na mniejsze gromadki oddane zostały pod opiekę 5 nauczycieli i 8 nauczycielek.

Pomyślne rezultaty otrzymane z tej wycieczki wakacyjnej pobudziły doktora Varentrapa z Frankfurtu nad Menem do bliższego zbadania przedsięwzięcia.

Niebawem też za jego inicjatywą utworzył się tamże komitet który tyle szlachetny pomysł gorliwie rozszerzał.

Odtąd w każdem większem mieście niemieckiem powstają podobne stowarzyszenia, i z każdym rokiem liczba ich się powiększa; w Szwajcarji, oprócz Apenzeln, założono podobne komitety w Bazylei i Zurychu.

Pierwsze z tych miast wysłało w roku 1880 pokaźną już liczbę 186 dzieci, a Zurych 105.

Z Drezna w lipcu 1880 roku wyruszyło na czas wakacyjny 150 dzieci, których odjazd obchodzony był z prawdziwą uroczystością.

Dobrze zrozumieli obywatele Drezna donioslość tego kroku, i z niezwyczajną sobie szczodrością ofiarowali niezamożnej dziatwie już to środki ubrania, już też żywność na drogę.

Jeden z przemysłowców obdarzył wszystkich słomianemi kapeluszami, drugi ofiarował dziewczątkom po bukieciku sztucznych kwiatów do ich kapelusików, inni znów pieczywo i wędliny potrzebne na drogę, a zarząd kolei zniżył opłatę do jednej trzeciej części, co również uczyniły i omnibusy, towarzystwo zaś żeglugi parowej zapewniło dziatwie przejazd zupełnie bezpłatny.

W chwili pożegnania dziatwy słyszeć można było tylko śpiewy, chichoty i wesołość, co radością przejmowało najobojętniejszego nawet widza...

Rezultaty otrzymane z wycieczek letnich okazały się dla dzieci o wiele większe, niżbyśmy z pozoru przypuszczać mogli.

Nie idzie tu bowiem jedynie o sprawienie dzieciom uciechy, chociaż i to wzgląd bardzo ważny, lecz o wzmocnienie ich sił i zabezpieczenie od chorób, jakim wątła konstrukcja cielesna w przyszłości ulegaćby mogła.

Najwybitniejszy dowód tego zbawiennego wpływu, jaki kilkotygodniowy pobyt dzieci na świeżem powietrzu wywiera, widzimy z obserwacyj dokonanych na dzieciach wysłanych z Lipska.

Z liczby 131 dzieci które w roku zeszłym kosztem miasta Lipska ekspedjowano na wieś, otrzymano następujące rezultaty: każdemu z chłopczyków w wieku od lat 10 do 11 w przeciągu jednego miesiąca przybyło na wadze średnio $2^1/_4$ funta, to jest dziesięć razy więcej niż przybywa zwykle w epoce wieku dziecięcego, o której mówimy.

Podobnież znacznym był rezultat pod względem objętości piersi dziecięcych.

W gromadce składającej się z 15 dziewcząt, najmniejsze powiększenie się obwodu piersi było na jeden centymetr; obwód taki u 6 dziewcząt powiększył się na 3, a u czterech na 5 centymetrów.

Również ozdrowiała ich cera, a mięśnie nabrały tęgości.

W Berlinie pod koniec roku 1879 utworzyło się stowarzyszenie kolonij wakacyjnych pod prezydencją byłego ministra oświaty d-ra Falka, w którem przyjęło udział bardzo wiele znakomitości tej stolicy, a główną jego orędowniczką jest następczyni tronu pruskiego.

Już w roku 1880 stowarzyszenia to obdarowało świeżem powietrzem 100 dzieci.

Członkowie stowarzyszenie po powrocie dzieci z wycieczki kazali im się zebrać w ogrodzie byłego gi-

## Co Polcia Bolciowi ofiarowała na Gwiazdkę?

opowiedział

**OLEŚ.**

(Dokończenie. — Patrz № 287.)

— Ależ, cioteczko! — rzekłem uspokojony znacznie — domyśliwszy się, że całym powodem łez, na które patrzyłem, była jakaś chwilowa, a może i dość zwyczajna przyczyna. (Wiedziałem zresztą, iż wdowy nim przejdą lat pięćdziesiąt bardzo do płaczu są skłonne...) Proszę mi wyznać szczerze, co tu zaszło. Ciocia wie przecież, że mnie strapienia wasze równie jak was samych obchodzą.

— A! Niegodziwa dziewczyna! Za moje przywiązanie ślepe, za moje pieszczoty... taką mi wyprawiła gwiazdkę. I znów, z chustką do oczu wzniesioną gotowała się płakać na nowo.

— Tylko proszę cioci — rzekłem swobodniej już znacznie — proszę bardzo, nie mówić tak źle o mojej siostrzyczce kochanej... bo zobaczy ciocia, że inaczej poskarżę się przed pewną mamą, która choć w tej chwili udaje zagniewaną bardzo, pewnie jednak kocha i ubóstwia tę swoją pieszczoszkę śliczną.

Uśmiechnęła się przez łzy, a potem rzekła rozżalona znowu:

— Prawdę mówisz Stasiu. Kocham ją, jak żadna matka, nie kochała może. Ale dlatego właśnie muszę dbać o jej przyszłość i czuwać nad jej sercem bacznie.

— Czy to siedmnastoletnie serduszko już chce wyfrunąć z pod stanika?—zapytałem z uśmiechem.

Popatrzyła na mnie przez chwilę — i odezwała się poważnie:

— Powiem ci wszystko, Stasiu. Jesteś przecież synem mojej starszej siostry i masz poniekąd także obowiązek opiekować się Polą.

— Słucham cioteczko. Ale gdzież jest Pola?

— A! Pewnie siedzi w swoim pokoju i także płacze. Bo wyłajałam ją bardzo...

— Za cóż przecie?

— Posłuchaj tylko. Wiesz o tem, że Pola ma wielką do muzyki zdolność. Mówili mi to wszyscy dokoła. Oczywiście tedy należało zdolności te rozwinąć. Myślałam właśnie o tem gdy Masalska... Wiesz, ta prezesowa? z którą znamy się, przyjaźnimy jeszcze z pensjonarskich czasów!

Otóż ona to poradziła mi, ażeby przyjąć do Poli nauczyciela, ale już koniecznie artystę z wyższym talentem i szkołą. Lecz nietylko poradziła mi, ale i nastręczyła zaraz, i to gwałtem prawie wparła do mego domu młodego człowieka posiadającego już reputację świetną, a za którego charakter i obyczaje zaręczała solennie.

Wahałam się nieco... Ale znasz Masalską... Uparta i lubi dominować... gdy zwłaszcza spotka taką jak ja, pokorną owcę... Przyjęłam więc jej protegowanego i czy wiesz co się stało?

— Ach! moja ciociu! Nie wiem, ale domyślam się łatwo, że ponieważ ów protegowany przez prezesowę maestro jest młodym maestrem—zapałał więc do swojej elewki afektem strzelistym.. Stara to historja i powtarza się często—dodałem.

— Ba!— przerwała mi ciocia. — Gdybyć tylko on sam zapałał, jak się wyraziłaś, małoby mię to obchodzić mogło. Poszedłby sobie z kwitkiem i basta. Ale wyobraź sobie. Mówię ci, to w zaufaniu tylko. Biedna moja Pola..

— Zapałała także?—przerwałem, ja teraz z kolei zaniepokojony a może i podrażniony żywo.—To źle, moja ciociu—źle bardzo! Romans z nauczycielem—już nawet w romansach przestał być zajmującym, w rzeczywistości zaś jest śmiesznym, ohydnym nawet. Chybaby bohater takiego romansu był jakimś, co najmniej Lisztem lub też obok talentu mniej wielkiego posiadał majątek i urodzenie.

— Otóż, właśnie, że ani tego ani tego nie posiada wcale. O ile wiem, jest to człowiek ubogi i pewnie jakiś przybłęda.

— Jakże się zowie?—spytałem.

— Bolesław Korzyna.

— A!—zawołałem zdumiony.

— Cóż to! czy znasz go Stasiu?

— Ba! i jak jeszcze. Ale powiem cioci...

Mówiąc to, podniosłem oczy na portjerę rozwieszoną na drzwiach po za plecami cioci umieszczonych i postrzegłem stojącą za portjerą Polę, która widocznie podsłuchiwała nas już od chwil kilku a teraz złożywszy do mnie rączki, jak w modlitwie błagalnej, błagała widocznie o pomoc i opiekę.

— Cóż mi powiesz takiego?—spytała ciocia, zdziwiona może nieco tak długą w słowach moich pauzą.

— Powiem—wyrzekłem poważnie—że dowiedziawszy się o nazwisku tego maestra, zmieniam zdanie i mogę tylko powinszować siostrzyczce mojej tak dobrego wyboru.

— Co ty pleciesz Stasiu! Czyś zmysły stracił mój chłopcze?

— Bynajmniej cioteczko—mówiłem dalej z równąż powagą.—Bolesława Korzynę znam od dawna a dodam nawet, że przyjaźnią jego się szczycę.

— Ty! szczycisz się przyjaźnią jakiegoś tam metra muzyki, któremu wciska się w rękę rubla, jak... Boże mój, i dlaczego? — dokończyła załamując dłonie.

— Dla tego ciociu, że Bolesław jest to człowiek z charakterem najszlachetniejszym, artysta zaś talentu wysokiego bardzo... Jest on nadto jeszcze człowiekiem światowym, przyjmowanym w towarzystwach wyborowych... gdzie poważają go i cenią wysoko...—dodałem poglądając ku portjerze.

— Ale ubogi i bez urodzenia...—przerwała mi z gniewem ciotunia.—Jakiś niby pasterz sielankowy, z fujarką!

— Ależ ciociu!—zawołałem śmiejąc się, lecz z Poli, która znowu złożyła do mnie swoje błagalne rączęta—cioteczka ma o Korzynie wyobrażenie mylne. Wprawdzie, Bolesław nie ma żadnego widomego majątku, lecz reputacja i stosunki przynoszą mu zarobek bardzo znaczny. Czy wiesz ciociu—zawołałem czerpiąc odwagę do kłamstwa nawet w błagalnych spojrzeniach Poli—że ten artysta, bądź to z lekcyj jakie udziela, bądź z kompozycyj jakie tworzy, posiada roczny dochód kilku tysięcy rubli?

— Proszę! proszę! — rzekła zdziwiona nieco lecz bynajmniej niewzruszona tą cyfrą ciocia.—Jest to wiele dla tego pana... ale nie ma znaczenia dla Poli, która najpierw jest bogatą, powtóre zaś nie mogła-

mnazjum Joachimshalskiego, aby naocznie się przekonać o wpływie, jaki wywarło na ich zdrowie świeże powietrze.

Obecną przytem była i następczyni tronu, która w poufnej pogadance wypytywała się dziatwy, co widziały, jak się bawiły, gdzie im się więcej spodoba, czy na wsi, i odbierała bardzo rozsądne na to odpowiedzi.

Wreszcie dr. Falk przemówił kilka słów serdecznych, poczem podziękował w imieniu stowarzyszenia dostojnej orędowniczce za jej poparcie i opiekę wyrażając nadzieję, iż w roku następnym liczba dzieci wysyłanych niewątpliwie będzie mogła być znacznie powiększoną.

Brakuje nam danych statystycznych z roku bieżącego, wszakże z pism zagranicznych codziennych wiemy o założeniu podobnego stowarzyszenia w Halli nad Salą, w Hamburgu, oraz kilku innych miastach niemieckich.

Że myśl dobra w naszych czasach nie pada na grunt jałowy, mamy tego jasny dowód na Anglji.

Najpoważniejszy bowiem dziennik tego kraju *Times* wystąpił z obszerną odezwą do lorda Shaftesbury, upraszając go o zbieranie składek, na fundusz kolonij wakacyjnych.

Mamy niepłonną nadzieję, że początkowanie d-ra Markiewicza znajdzie uznanie i w naszym kraju, że przyjmie się i urzeczywistni tak jak wiele innych dobrych i szlachetnych projektów, należałoby tylko zabrać się do tego szybko a praktycznie...

*Henryk Wernic.*

---

# Pożary teatrów.

**Przy smutnej okoliczności ostatniego pożaru w Wiedniu nie od rzeczy będzie przypomnieć kilka podobnych wypadków okropnej katastrofy w naszem stuleciu.**

**Większa część nieszczęść powstała z eksplozji gazu.**

**Pożary powstałe z takiej przyczyny rozwijają się nagle i niespodzianie, a co najgorsza, rozszerzają się szybko w przestrzeni i ogarniają zazwyczaj cały gmach odrazu.**

Teatr królewski w Londynie stał się pastwą płomieni dnia 11-go kwietnia 1826 r., teatr w Karlsruhe 28-go lutego 1847 r., teatr Krolla w Berlinie 1-go lutego 1851 r.

We wszystkich tych wypadkach pożar powstał albo z pęknięcia, albo z niedostatecznej spójności rur gazowych.

Przy pożarze teatru w Karlsruhe około 70 osób straciło życie.

W dniu 28 listopada 1853 pierwszy cyrk Renza w Berlinie spłonął, jak wiązka słomy, także z tego powodu, że się ktoś nieostrożnie obszedł z gazometrem.

W dniu 22 marca 1866 gmach opery w Cincinnati zapalił się także z eksplozji gazu.

Budynek cały zmienił się w kupę gruzów.

Z tejże przyczyny 28-go marca 1871 r. teatr w Gradcu, 28-go września 1865 teatr miejski w Altonie, 22 marca 1874 w Augsburgu, w listopadzie 1876 w Londynie, w styczniu 1877 w Nowym-Jorku i t. d. ogień poniszczył wewnętrzne urządzenie budynków i rzeczy, i wyrządził znaczne szkody.

W lecie roku zeszłego spłonął, na szczęście za dnia, teatr w Edynburgu; mimo to kilka osób straciło życie przy tej okazji.

Okropna katastrofa w Nicei 22-go marca r. b. zabrała około 80 ofiar i powstała także z eksplozji gazu; w szczegółach całe to nieszczęście podobne było bardzo do pożaru wiedeńskiego Ringtheatru.

Tak samo tam na początku przedstawienia wybuchł ogień, ktoś nierozważny zgasił światła i powiększył tylko ogólne zamięszanie.

Wiedeń dotychczas, pomimo znacznej liczby teatrów, z wyjątkiem ostatniego pożaru, dwa razy tylko w bieżącym wieku miał podobne katastrofy.

W r. 1863 spłonął teatr Treumanna, w 1868 Orpheum.

W obu razach obeszło się bez większych strat i bez ofiar ludzkich, bo pożar zniszczył oba budynki w czasie, kiedy przedstawienia nie było.

W Kolonji kilka razy powtarzał się wypadek pożaru.

Po raz pierwszy zgorzał tam teatr wodewilu w r. 1849, po raz drugi w dziesięć lat później.

W przeciągu czterech godzin rozpasany żywioł zamienił w perzynę cały gmach.

Przez dwa dni tliły się jeszcze zgliszcza.

Jedna tylko kobieta śmierć poniosła w płomieniach.

Przyczyny tego pożaru nie wykryto; przypuszczano wszelako, że budynek zajął się od pioruna.

Po raz trzeci przed dwunastu laty Kolonja straciła jeden z większych nowych teatrów.

Ogień wszczął się w garderobie pomiędzy godziną 4-tą a 5-tą rano z niewiadomej przyczyny; o siódmej stały już tylko nagie mury, które także zwaliły się niebawem.

**We Lwowie raz jedyny w bieżącem stuleciu podczas bombardowania spłonął teatr, po którym, dzięki fundacji hr. Skarbka, stanął nowy i okazały gmach, istniejący do dnia dzisiejszego.**

---

**Oto charakterystyczny epizod, jaki zakomunikowano nam onegdaj z powodu nie schodzącej z porządku dziennego „kwestji teatralnej“**

„Szanowny redaktorze!

Katastrofa wiedeńska zwróciła powszechną uwagę na środki bezpieczeństwa w teatrach.

Kwestją tą zajęło się dziennikarstwo całego świata.

Z powodzi przeróżnych pomysłów, jeden tylko p. Wł. Sabowskiego, poparty żelazną logiką, wynurza się stale nad inne.

Jest nim pomysł uważania teatru za okręt na pełnem morzu, gdzie wszystko co żyje podlega dyskrecjonalnej władzy kapitana, który znów ze swej strony za wszystko jest odpowiedzialny.

Wzamian za tę srogą odpowiedzialność za wszystkich i za wszystko, kapitanowi wolno z rewolwerem w ręku popierać swe rozkazy.

Widzieliśmy wszyscy przedstawienia prof. Ochorowicza, Donata i innych i przekonaliśmy się, jak wielką jest władza człowieka o silnej woli nad innymi ludźmi.

W chwilach kiedy tłum znajduje się w stanie anormalnym, to jest w stanie uniesienia lub rozdrażnienia, podlega on nader łatwo wpływowi silnej woli pojedyńczego człowieka.

Jest to innerwacja organizmów tłumu.

W roku, jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, 1869 grano w „Wallner Theater“ w Berlinie z wielkiem powodzeniem prawie codziennie farsę „Die Mottenburger.“

Ostatni akt kończy się illuminacją na scenie.

Otóż na jednem z przedstawień tej sztuki siedziałem wraz z moim bratem w drugim rzędzie krzeseł.

Trochę znudzony kupletami komika Helmerdinga, ziewnąłem potajemnie i równocześnie spojrzałem w górę, gdzie spostrzegłem, iż jeden z zawieszonych u góry lampionów stoi w ogniu.

Zastanawiam się tedy chwilę; wyraźnie wszczyna się pożar...

Co robić? krzyknąć—będzie źle, popłoch...

Trącam siedzącego obok mnie brata i powiadam mu:

— Jak krzyknę, powtarzaj to co i ja!

Wstaję i jaknajspokojniej, lecz donośnym głosem przemawiam do Helmerdinga:

---

by żyć w towarzystwach za pieniądze, które tam jej mężowi wtykanoby w ręce...

Przecież, mój Stasiu! powinienbyś pamiętać o tem, że ja dla mojej jedynaczki mam prawo marzyć, jeżeli już nie o magnacie to przynajmniej o kimś lepszym niż taki grajek, plebejusz... ni z pierza ni z mięsa!

— Ależ ciociu! — zawołałem z zapałem, zagrzany nowym gestem i nowem spojrzeniem Poli.—Jeżeli o to chodzi, to powiem ci, że Bolesław pochodzi z pierza karmazynowego koloru. Przecież to szlachcic z pra-pra-dziada syn... (Boże dopomóż mi pomyślałem, wszakże to babcia mianowała go takim) syn... pułkownika, którego mąż babci Tarskiej znał osobiście i kochał. A matka jego—dodałem, brnąc już po uszy — była podobno córką jakiegoś Vicomta... zubożałego wprawdzie podczas wstrząśnień politycznych we Francji.

Teraz już i Pola otworzyła szeroko zdumione oczy. Ciotka zaś zawołała żywo:

— Co ty mówisz Stasiu! A gdzież są jego rodzice?

— W grobie ciotuniu—wyrzekłem uroczyście.—Ojciec Bolesława umarł na tułactwie... w Paryżu, gdzie posiadał ogólny szacunek zarówno ziomków jak obcych. Sam nawet książę Adam cenił go wysoko i po przyjacielsku traktował.

Poczciwa ciocia Wilska aż się za głowę chwyciła, usłyszawszy te ostatnie wyrazy, ja zaś, raz wpadłszy w werwę, improwizowałem coraz śmielej:

— Umarł ubogi, pozostawiwszy synowi tylko nazwisko zaszczytne i talent, który młodzieniec rozwinął szeroko w... sławnem konserwatorjum paryskiem, z którego wyszedł... laureatem!

— Zresztą—dodałem po chwili—mogę cioci zaświadczyć, że i w tutejszych „towarzystwach“ przyjaciel mój przyjmowany jest z odznaczeniem... Bywa on dosyć często w domu hrabiny X. (Bolek dawał tam lekcje istotnie), a i senatorowa W. wysoko jego talent ceni (brał tam po trzy ruble za lekcje), słyszałem nawet, że bankier L. chciał wydać za niego swoją, miljonem uposożoną córkę, która zakochała się po same... oczy, w tym ślicznym chłopcu...

Pola bladła i przyłożyła rękę do... serduszka, które zapewne silnie bić musiało w tej chwili.

— I cóż się stało z tym projektem? — zapytała ciocia z widocznem zajęciem.

— Odmówił—rzekłem poważnie.

— Być nie może! I dlaczego?

— Bo, jak się wyraził, nie chce swojego szlachetnego ubóstwa pozłacać szychem... giełdowym. Dlatego też moja ciociu—dodałem ujmując jej rękę—źle czynisz naganiając wybór Poli, bo chociaż z innym mężem mogłaby zostać bogatszą, z Bolkiem za to byłaby szczęśliwą... a i to przecież wiele znaczy! Zresztą, cioteczka może być spokojną o Polę. Z ust Bolesława nie usłyszy ona pewnie miłosnego wyznania, bo ten chłopiec jest tak dumnym, właśnie z powodu swego ubóstwa, że, jak mi to sam powiedział, nie ośmieliłby się nigdy, nawet najbardziej ukochanej lecz bogatej osobie (tu spojrzałem na Polę wymownie) wyznać uczuć swoich, z obawy, ażeby go nie posadziła o wyrachowanie niskie.

— No, no, no! — wyrzekła zamyślana ciocia. — Przyznaję mój Stasiu, że zmieniłeś zupełnie moją opinję o panu Korzynie i... uspokoiłeś mnie bardzo. Pomówimy z sobą jeszcze dłużej i bliżej w tym przedmiocie, bo... widzisz, mój Stasiu, nie chciałabym działać lekkomyślnie! Z drugiej zaś strony byłoby mi boleśnie pozbawić moje dziecko szczęścia rzeczywistego może... Ale pomówimy o tem jutro, dziś bowiem i to niebawem wybieramy się na wilję do cioci pułkownikowej... chociaż nie wiem jeszcze, jak poradzę sobie z tą upartą dziewczyną, która postanowiła sobie zostać w domu. Idź do niej Stasieczku i namów ją... wyperswaduj!

— Nie potrzeba! mamusiu złota!—zawołał w tej chwili głosik srebrzysty i jednocześnie Pola objąwszy szyję matki całowała ją czule, przerywając te pieszczoty serdeczne słowami:—Pojadę z mamunieczką wszędzie! Wszędzie ze złotą mamunieczką moją!

— Podsłuchała nas filutka! — wyrzekła do mnie ciocia z dobrotliwym i... pełnym macierzyńskiej rezygnacji uśmiechem.

— Dobrze żeś się zjawiła wreszcie, moja siostrzyczko — rzekłem irocznie nieco — bo obawiałem się już, że nie będę miał komu doręczyć przeznaczonego dla ciebie na gwiazdkę podarku.

I podając jej pudełeczko z pierścionkiem dodałem:

— To kółeczko złote, ozdobione czystym jak... twoje serduszko brylantem, musisz zachować na wieczną odemnie pamiątkę! Musi ono pozostać na twoim paluszku zawsze! Chyba... że oddasz je wraz z rączką całą... Byle nie mnie tylko—dodałem śpiesznie—bardzo proszę! Za nic w świecie nie chciałbym brać sobie na głowę takiej kapryśnej i rozpieszczonej jedynaczki.

— O! mój kochany Stasiu! Mój braciszku serdeczny! Jakżeś ty dobry... Jak ja się tobie wywdzięczę!—zawołała Pola a błękitne jej oczy oblały mnie takim blaskiem bijącego z nich szczęścia, że doprawdy... wyznaję... czytelniczko... E! nic nie wiem lepiej!

*

Wilja u babci pułkownikowej była zawsze uroczystością familijną. Jakkolwiek bowiem zacna staruszka, od śmierci męża, którego kochała tam gdzieś by z pozoru chłodnem, rozsądnem przywiązaniem, pod jakiem zwykle dawniejsze kobiety polskie, wychowane zbożnie, ukrywały swoje najgorętsze, do heroizmu gotowe nawet uczucia, lubiła żyć samotnie i oprócz starej klucznicy, gospodarującej wszechwładnie w śpiżerni i w apteczce, oraz jej siostrzenicy, pełniącej obowiązki panny - służącej i trzech starych ex-wiarusów: lokaja, kucharza i furmana, którzy za życia pułkownika też same zajmowali posady,— nikogo, żadnej z krewnych nawet, nie trzymała u siebie stale — lubiła przecież aby ją odwiedzali bliżsi krwią lub przyjaźnią— a już w rocznicę imienin, tak jej samej jak nieboszczyka męża i w dnie świąt najuroczystszych, cała liczna familja obojga małżonków gromadziła się u pozostałej wdowy tem pochopniej, że i ugoszczała wszystkich suto i obdarzała hojnie.

I teraz przeto, gdy po dyplomatycznej... wizycie mojej u cioci Wirskiej, i zabraniu czekającego na mnie Bolesława, przybyliśmy obadwaj do mieszkania babuni, zastaliśmy tam już zgromadzenie liczne, wśród którego znajdowało się kilka dorodnych panien, kuzynek i kilku młodych ludzi także pokrewnych lub powinowatych, bądź samej pułkownikowej, bądź nieboszczyka jej męża.

Młodzież ta miała na sobie ubiory od gali... kawalerja wystąpiła we frakach, panienki zaś w sukienkach wyciętych— albowiem wiadomo już było

— *Hören Sie Helmerding, lassen Sie oben die überflüssige Illumination löschen! Wasser auf die Bühne.*

Tu wrzasnę na cały głos:

— *Sitzen bleiben!*

Po mnie brat a potem i inni wołają: *Sitzen bleiben!*

Gdy równocześnie wszyscy spostrzegli niebezpieczeństwo, powstali z miejsc, poczęli już krzyczeć rzucili się do ucieczki, która byłaby zgubą wszystkich na krzyk nasz: *Sitzen bleiben!* stanęli jak wryci...

Cała ta scena trwała zaledwie kilkanaście sekund.

Tymczasem płomienie ogarnęły już kilka lampionów i kulisę i spory kawał „nieba“.

Maszyniści opuścili z góry palące się kawały, a straż ogniowa złożona z czterech ludzi wraz z aktorami ogień zadeptali i odrobiną wody zalali.

Pomyślny przebieg tego wypadku tyle dodał wszystkim animuszu, w taki wprawił ich humor, że Helmerding zapowiedział dalszy ciąg przedstawienia za 20 minut.

Tak się też stało.

Prócz kilku zemdleń w lożach, żadnych złych następstw wypadek ten nie miał...

Ot i cała powieść.

*Oskragiello.*

## Z ostatniej poczty.

*Petersburg* 21-go grudnia.—„Wielkie wrażenie, powiada dzisiejsze *Nowoje wremia*, wywoła okoliczność z pozoru tak małej wagi, jak udzielenie w Rosji debitu galicyjskiemu dziennikowi *Diło*. Przyczynę tego wrażenia *Kijewlanin* upatruje w tem, że *Diło* jest organem ukrainofilskiej partji, która dawniej nieprzyjazna, obecnie pojednała się z rosyjską partją w Galicji. *Inde irae*. „Pojednanie stronnictw galicyjskich i dla nas także, pisze pomieniony dziennik, jest zjawiskiem nader pouczającem. Niema wątpliwości, że nienawiść wywołana pojawieniem się w Galicji stronnictwa ukrainofilskiego, warunkowała się w oznaczonej mierze działalnością rosyjskich ukrainofilów i pod tym względem wyrządzili oni znaczną szkodę i Rosji i Galicji. Gdyby nie ta okoliczność, kto wie czy dziś już język rosyjski nie byłby panującym językiem piśmienniczym w Galicji wśród rusińskiego wykształconego społeczeństwa i w miejscowej galicyjskiej prasie. Bądź co bądź dużo sił i czasu zmarnowano zupełnie bezużytecznie na sprzeczki i obrabianie miejscowego narzecza, które w rezultacie nic nie przyniosło prócz dziwnego żargonu, przedstawiającego mięszaninę maloruskich, polskich i niemieckich wyrazów. “W końcu *Nowoje wremja* wyraża nadzieję, że obie partje w Galicji ostatecznie się zleją i właśnie w tym kierunku jaki jest pożądany dla dobra nieszczęsnej Galicji.

*Petersburg* 21 grudnia. — Pożar w Kronsztadzie wziął początek w restauracji Kikina. Spaliło się kilkanaście domów. Podobno troje dzieci utraciło życie w pożarze. Ogień trwał do następnego dnia. Jest przypuszczenie, że przyczyną pożaru było podpalenie.

*Praga* 20 go grudnia.—W niedzielę wieczorem odbyło się tu zebranie związku robotniczego. W zebraniu uczestniczyli dwaj agitatorowie socjalistyczni przybyli z Lipska i Drezna. Robotnicy śpiewali pieśni rewolucyjne i wznosili rewolucyjne toasty. Aresztowano ośmnaście ludzi. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono zabronione dzienniki i książki.

*Rzym* 20-go grudnia. — Jeneralny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych baron Blanc przedstawił komisji pracującej nad projektem do prawa o wydawaniu przestępców elaborat, w którym dowodzi, że sprawcy morderstwa lub truciciele, albo winni usiłowania morderstwa lub otrucia, bez względu na to czy zbrodnia miała na celu monarchów, naczelników państw lub kogobądź innego, w żaden sposób nie mogą korzystać z prawa schronienia i że w podobnych razach koniecznie należy dopuszczać ekstradycję.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= W celu urządzenia więcej prawidłowego rozkładu opłat ciążących na włościanach i mieszczanach, ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło podobno dokonać ogólnego spisu ludności w całem państwie; spis ostatni był w roku 1857.

= Z okoliczności rewizji budżetu ministerstwa oświaty na rok 1882, ministerjum finansów i kontrola państwowa zaprojektowały pomiędzy innemi zniesienie stanowiska pomocnika kuratora na uniwersytetach; ponieważ jednak ministerstwo oświaty sprzeciwiło się temu, rozstrzygnięcie tej sprawy, jak donosi *Porjadok*, oddane zostało rozstrzygnięciu rady państwa.

= Według doniesienia gazet petersburskich, utworzono w Petersburgu nową komisję z profesorów akademji wojskowo-lekarskiej złożoną, celem przejrzenia w najkrótszym czasie przepisów dotyczących egzaminów doktorskich.

= Ogólny dochód wszystkich rosyjskich dróg żelaznych od dnia 1-go stycznia do 1-go października r. b. wyniósł w okrągłej sumie 133 milionów rs., czyli około miljon rs. mniej, niż w odpowiednim perjodzie roku poprzedniego. Dochód za wiorstę dosięgnął 6,254 rs., co wykazuje niedobór tylko około 50 rs. Z danych tych okazuje się, iż dochody w obydwóch ostatnich miesiącach znacznie wzrosły, co pozwala się spodziewać, iż smutny pod tym względem początkowo obraz zmieni swoją postać przy końcu roku.

= Sprawa drogi żelaznej z Łodzi do Kalisza z odnogą do Wieruszowa zdaje się wchodzić znowu na lepsze tory. *Kaliszanin* w ostatnich dwóch numerach pomieszcza sprawozdanie komisji, złożonej z prezydenta i dwóch obywateli miasta Kalisza, którzy w kwestji wspomnianej kolei, oraz innych sprawach udali się do Petersburga. Wymieniona komisja przyjęta była bardzo łaskawie przez obecnego Głównego Naczelnika kraju. Komisję przyjmowali niemniej przychylnie minister spraw wewnętrznych, finansów i komunikacyj, oraz były jenerał gubernator warszawski, hr. Kotzebue. Również i p. minister finansów, który dotąd przemawiał za odłożeniem budowy tej linji, obecnie okazuje się przychylniejszym dla projektu. Dalsze szczegóły w tej sprawie zawiera w sobie telegram nasz z Petersburga pod datą 19-go b. m.

= Cyrkularz p. ministra spraw wewnętrznych przypomina i obostrza przepisy dotyczące wydawania paszportów i świadectw kupieckich wszystkim w ogólności a w szczególności izraelitom w myśl art. 121 i 286 ustawy paszportowej nakazano aby w paszporiach wydawanych izraelitom było wyrażone, iż dokumenta te mają siłę w tych tylko gubernjach, gdzie dozwolonem jest przez prawo wyznawcom tej religji przemieszkiwanie stałe; w świadectwach zaś handlowych tak 1-ej jak 2-giej gildji winno być bezwarunkowo oznaczone wyznanie religijne osoby której świadectwo jest udzielone. Ministerjum uznaje środki te za konieczne i widząc że pomimo częstego ich przypominania są one wielokrotnie zapominane i niezachowywane zawiadamia, że osoby, które przy wydawaniu paszpartów i świadectw formalności te pominą na przyszłość, do surowej odpowiedzialności pociągani będą.

= W swoim czasie, jak wiadomo, wydany został przez p. ober-policmajstra zakaz zbierania się pod Bankiem polskim t. z. „małej giełdy“; obecnie to samo rozporządzenie ma też moc obowiązującą i względem innych miejscowości miasta, a mianowicie: pod hotelem Saskim na ulicy Koźlej, pod gmachem starej poczty na Krakowskiem-Przedmieściu, oraz w ogrodach Saskim i Krasińskich.

= Okręg wojenny warszawski wydał w tych dniach inżenierom angielskim: Wiljamowi Goreley, Lindleyowi i Windu, a także i warszawskim inżenierom: Słowikowskiemu, Zarzyckiemu i Arndtowi, pozwolenie dokonywania pomiarów i niwelacji, z powodu mającej się przeprowadzić kanalizacji, oraz wodociągów w Warszawie, na polu Mokotowskiem, w miejscowości na której letnią porą znajduje się obóz 3-ej dywizji gwardji.

= W dniu wczorajszym na podwórzu Banku polskiego, w obecności władz, dokonano spalenia papierów publicznych wylosowanych i kuponów od tychże na sumę ogólną kilkakroć stotysięcy rs.

= W d. 27 stycznia r. 1882, odbędzie się ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa akcyjnego cukrowni Zakrzówek Fabryczny; na porządku dziennym

---

wszystkim, że babunia, jakkolwiek pobożna i obserwantka nawet— jednakże pozwalała młodzieży „poskakać“ sobie wesoło po skończonej wieczerzy— nie pierwej jednak, aż stary zegar gdański z kukułką i kurantem wykukał, wytrzeszczał i wygrał— północną godzinę, zakończającą ostatnią już Adwentu chwilę...

Bolcia przyjęła babunia tak serdecznie i powitała go wyrazami tak pochlebnemi, że mój przyjaciel zdumiał się i wzruszył głęboko— a już osłupiał całkiem prawie, gdy pułkownikowa, niewiedząca o znajomości jego z domem cioci Wirskiej, przedstawiając Bolka przybyłym później od nas, Polci i jej matce, nazwała go synem przyjaciela i kolegi swojego nieboszczyka męża.

A gdy do tego jeszcze, ciocia Wirska, oświadczywszy krótko że zna już dawno i dobrze rekomendowanego jej młodzieńca, uścisnęła mu rękę z uprzejmym i serdecznym prawie uśmiechem a Polcia wobec całego towarzystwa poprosiła go wesoło i poufale— ażeby potrzymał jej buk et, który z sobą przywiozła, pod pozorem że do poprawienia mamie czepeczka a sobie jakiejś kokardki, potrzebowała obu rąk swobodnych— mój biedny przyjaciel, że śmiem wyrazić się trywialnie, zgłupiał już całkiem na chwilę i stał z bukietem w jednej ręce, drugą zaś usiłował napróżno pochwycić i ucałować jedną z gestykulujących żwawo rączek pani Wirskiej, witającej kogoś tam jeszsze, z kolei...

Sama wieczerza wiljowa, zastawiona suto z poszanowaniem wszelkich kulinarnych tradycyj, a orzeźwiona winem doskonałem, pamiętającem dawne, lepsze dla babuni czasy, przeszła wesoło, choć z początku, gdy poczciwa babunia, obyczajem prawdziwej matrony polskiej, łamiąc się opłatkiem, najpierw z gośćmi, następnie zaś z domownikami swemi, poczęła, życząc czegoś każdemu i wszystkim... przypominać nieobecnych, oddalonych... i zmarłych, jakby zapraszając ich duchy bratnie do uczestniczenia w tej pamiątkowej uczcie rodzinnej... Wszystkim się jakoś smętnie na sercu zrobiło i nawet w wielu oczach, niewieścich zwłaszcza, zaświeciły łzy rzewne.

Wkrótce jednak pocieszono się jakoś, a hałas dziatwy wiljującej przy oddzielnym, niższym stole i gwar rozmowy starszych tak ożywił i przedłużył wieczerzę, złożoną zresztą z nieskończonej liczby potraw, w której nie brakowało nawet tradycyjnego „kisielka“, że gdyśmy od stołu powstali, jednocześnie prawie zegar wybił dwunastą.

Jakby za czarodziejskim znakiem—w chwilę potem otwarły się drzwi przyległego do jadalni pokoju, ukazała się płonąca już i obwieszona suto choinka dla dzieci, gdy tymczasem w salonie odezwał się walczyk Strausa, zagrany przez poczciwą Sobalsię tak biegle, że aż nogi i... nóżki zadrgały młodzieży.

Po walcu nastąpiła polka, po polce kontredans, potem zadudniały hołubce rzeźkiego mazura... po którym zmęczony okropnie schroniłem się do małego wąskiego pokoiku, tuż przy salonie i upadłem tam w fotel umieszczony, w rodzaju framugi za wielkim krzewem cyprysu, który tam stał, żałobnie ustawiony przed miniaturą ś. p. pułkownika, zawieszoną nad krzesłem.

Pokoik ten był modlitewnią babuni. Lubiła ona rozmyślać, a może i drzemać w tym fotelu! Modliła się zaś zwykle przed klęcznikiem stojącym w głębi, przy oknie.

Po nad tym klęcznikiem, na którym leżała książka nabożna, przy krucyfiksie bronzowym, zwieszała się kolorowa lampa, która tajemniczem półświatłem rozjaśniała nieco cały ten zakątek, przeznaczony na modlitwę i odpoczynek staruszki.

Ale tym razem zakątek ten miał otrzymać weselsze przeznaczenie, albowiem zaledwie chwilkę odpoczałem siedząc rozpostarty w fotelu gdy tuż przy portjerze oddzielającej wejście od salonu, zjawiła się... para tancerzy, powstrzymanych zapewne nagłą pauzą w muzyce.

Widocznie poczciwa Sobalsia pragnęła także dać swoim palcom odpoczynek krótki.

Ponieważ krzew cyprysu, a po części i fałdy portjery, zasłaniały przedemną ową parę zbłąkanych tancerzy, nie poznałem ich zrazu. Dopiero świeży choć drżący rozkosznie, jak ostatnie nuty świeżo zamilkłej melodji—głosik Poli, oświecił mnie dokładnie.

— Pan tylko sam jeden nie dostałeś żadnego upominku „na gwiazdkę“, biedny panie Bolesławie!— wyrzekła jakby żałośnie— ale... ja panu to wynagrodzę... Pójdź pan!

I usuwając się lekko przed postępującym za nią Bolkiem, weszła do modlitewni i zatrzymała się dopiero pod kolorową lampką przy klęczniku babuni.

Tu odwróciwszy się nagle, ukazała twarzyczkę, bladą ze wzruszenia i zdejmując z paluszka ów pierścionek, który otrzymała odemnie w podarku, rzekła z uśmiechem anielskiej niewinności, nieśmiałym, urywanym głosem:

— Pierścionek ten dostałam dziś od najlepszego przyjaciela, od brata mego z warunkiem, ażebym go nie oddała nigdy i nikomu, chyba wraz... z sercem mojem...

Weź go pan „na gwiazdkę“ odemnie...

I w tejże chwili rozpłakawszy się jak dziecko—to dziecię—dziewica ugięła się pod ciężarem wzruszenia i wysilonej śmiałości.

Przyklękła na klęczniku i zakryła rączkami twarz płonącą już teraz rumieńcem z pod łez, jak róża z pod rosy...

— Paulino!—wyszeptał Bolek stłumionym potęgą szczęścia głosem i ukląkł przy niej, całując drobną rączkę, którą go obdarzyła tak hojnie.

Wtedy, podniósłszy się z fotelu, zbliżyłem się cicho do młodej pary, a kładąc lekko dłonie na głowach obojgu, wyszeptałem cicho z uśmiechem:

**pomiędzy innemi znajduje się wniosek zarządu co do budowy szosy z Wilkołaza do Zakrzówka.**

= Komitet kasy wsparcia podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierot po nich pozostałych, przy Towarzystwie lekarskiem istniejący, na posiedzeniu w d. 21 grudnia r. b. rozdzielił sumę rs. 2145, jako wsparcie półroczne pomiędzy 67 rodzin lekarskich, a mianowicie: pomiędzy *3* lekarzy, *jedną* matkę osieroconą, *58* wdów po lekarzach i sześciu małoletnich sierot, mających ustanowioną opiekę.

= P. Stefan Szolc-Rogoziński, organizator wyprawy afrykańskiej, przybywa dnia 29-go b. m. do Warszawy i zabawi w naszem mieście do dnia 8-go stycznia; osoby chcące uczestniczyć w wyprawie lub pragnące poinformować się co do jej szczegółów będą mogły widzieć się z p. Rogozińskim każdodziennie, od godziny 12-ej do 3-ej w hotelu Europejskim.

= Administracja kiosków zawiadamia, iż w dniach 25 i 26 b. m., jako w uroczystość Bożego narodzenia, sprzedaż pism w kioskach zawieszoną będzie.

**= Z teatru i muzyki.**

* Antonina Hoffmanowa opuściła w dniu wczorajszym Warszawę, serdecznie żegnana przez liczne koło przyjaciół i szersze koło publiczności.

* Wczorajszy gościnny występ p. Lubicza w komedji Sardou „Rozwiedźmy się" należał do lepszych w tym sezonie.

P. Lubicz ma wielką na scenie swobodę, zręcznie po niej chodzi i dobrze gestykuluje; dykcja artysty utrzymuje się z łatwością w lekkim tonie konwersacyjnym, którego odcienia naznaczone są bez przesady, akcenta, pauzy znajdują się na właściwem miejscu, słowem p. Lubicz posiada dar prowadzenia scenicznego djalogu, co mu daje ważną do komedyj salonowych kwalifikację.

Czy uzdolnienie p. Lubicza rozwinęło się i w innych kierunkach, to pokażą dalsze jego występy, których podobno sześć wyjednał sobie od dyrekcji dramatu; tymczasem słuszność każe przyznać, że rola męża w sztuce, która cieszy się ciągłem u publiczności powodzeniem, przedstawiła się zadawalniająco.

Następny występ p. Lubicza ma się podobno odbyć w drugiej komedji Sardou „Ćwiartka papieru."

* Ze Lwowa donoszą nam, iż w tamtejszym teatrze przedstawiono w tych dniach z powodzeniem pięcioaktową tragedję wierszem Bolesława Czerwińskiego p. t. „Niewolnik."

Dzieło to rokować ma pierwszorzędny talent na leżącej u nas odłogiem niwie dramatu.

* P. A. Sonenfeld rozpoczyna przyszłej niedzieli szereg koncertów w sali ratuszowej, z których połowa dochodu, oddaną będzie na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

= Kalendarze.

Stary nasz sąsiad i przyjaciel, p. Antoni Szuster, corocznym obyczajem wydał swoje tradycyjne kalendarze.

Tym razem jest ich trzy: „Kieszonkowy", „Ścienny i kartkowy" zarazem (kombinacja szczęśliwa), wreszcie trzeci t. z. „Terminowy", oryginalnie pomyślany i odznaczający się praktycznością.

*Calendariów* szustrowskich chwalić nie trzeba — same się zalecają.

= *Art. nad.*

Szanowny redaktorze!

Kilka dni temu podały niektóre pisma krótką wiadomość o znalezieniu przezemnie środka w zabezpieczeniu łatwo zapalnych materjałów.

Sposób ten przedstawiłem prezesowi teatrów, prosząc o pozwolenie dokonania prób w gmachu teatralnym.

Z onegdajszego artykułu dra Al. M. Weinberga dowiedziałem się o konkursie *Société d'encouragement* i o przyznaniu nagrody p. Martin.

Sole amoniakalne, których użył p. Martin dla zabezpieczenia od zajęcia się płomieniem łatwo zapalnych materjałów, nie mogą wytrzymać trzech punktów wymagalnych z natury samych soli amoniakalnych, co zaś do kwasu bornego, to cena w porównaniu z moim środkiem jest przeszło dwa razy większą.

Co do wytrzymalności środka mego w podwyższonej temperaturze, to poddam go próbie, pozostawiając wolność w oznaczeniu wysokości temperatury i długości terminu trwania doświadczenia.

Przedmioty napojone środkiem moim, po wysuszeniu, oblane spirytusem i po spaleniu się takowego, nie zajmą się płomieniem, pozostawiając przedmioty zwęglone bez żadnego ognia.

Z poważaniem

*Przemysław Rakowski.*

= Sprawozdanie.

Otrzymaliśmy sprawozdanie przełożonego szkoły trzyklasowej prywatnej męskiej z nauką rzemiosł za rok szkolny 1880/1.

Szkoła ta założona z inicjatywy dra L. Natansona istnieje już rok drugi i zostaje bezpośrednio pod zawiadywaniem inspektora szkół miasta.

Zadaniem szkoły jest przygotowanie moralnego i odpowiednio wykształconego rzemieślnika.

Z tego względu szkoła daje uczniom swym dwojakie zajęcie: właściwie naukowe w klasach i fachowe w warsztatach szkolnych.

Kurs nauk odpowiada kursowi nauk przepisanemu dla szkół rządowych trzyklasowych miejskich z uwzględnieniem specjalnych potrzeb uczniów, a mianowicie: z rozszerzeniem kursu nauk przyrodzonych, geometrji i rysunków.

Z rzemiosł zaprowadzono: szewctwo, stolarstwo i ślusarstwo z toczeniem i z kuciem z ognia.

Szkoła utrzymuje się z opłat pobieranych od uczniów w ilości rs. 50 (od ślusarzy i stolarzy) i rs. 35 (od szewców), a także z dochodów jakie przynoszą warsztaty szkolne.

Niedobór pokrywają opiekunowie szkoły.

Pierwszym przełożonym szkoły był ś. p. Józef Łapiński, obecnie zaś jest p. Jerzy Kühn.

Dochód szkoły wynosił w 1880/1 roku 4,972 rs. 56 kop., wydatki 7,735 rs. 8 kop.; niedobór w ilości 2,762 rs. 52 kop., pokryli opiekuni.

We wszystkich klasach w ciągu roku było zapisanych 185 uczniów, z tych 47 wystąpiło ze szkoły, pozostało zaś do końca roku uczniów 88, z których 45 otrzymało przejścia do klas wyższych.

Z powyższej liczby 88 uczniów przypada na klasę pierwszą — 35; na drugą — 37 i na trzecią — 16 uczniów.

Pomiędzy nimi było: ślusarzów—66, stolarzy—13 i szewców—9.

= W jakiej porze winne być ulice zamiatane?

Pytanie to nasuwa nam widok stróżów zamiatających ulice w godzinach, kiedy na nich ruch trwa w najlepsze, kiedy setki dorożek, powozów, wozów i t. d. przejeżdża, a tysiące osób przechodzi.

Weźmy naprzykład ulicę Złotą.

Zamiatanie na niej systematycznie się odbywa o dziesiątej rano, gdy przepis policyjny każe tę czynność uskuteczniać o szóstej.

Czyżby dla ulicy Złotej istniały inne przepisy?

= Pod adresem stróżów porządku publicznego.

Na dziedzińcu sądu okręgowego, w tej części gmachu, gdzie mieszczą się kancelarje rejentów, naprzeciwko głównej sieni, urządzono zapewne upiększenia gwoli... zgadnijcie co?

— Skwer?

— Nie.

— Ławeczki ozdobne dla interesantów wśród lata?

— I to nie!

— Więc cóż?

— Śmietnik!... przepyszny śmietnik, nęcący wonią tysiąca kwiatków.

Pomimo wszelkich estetycznych i innych zalet tego gmachu, proponowalibyśmy usunięcie tej miłej ozdoby.

**= Otwarte listy.**

Nieraz zdarza się słyszeć skargi publiczności na ostemplowywanie listów otwartych na stronie przeznaczonej dla korespondencji, wskutek czego odczytanie listu bywa wprost niemożliwem.

Wątpimy, aby tego wymagały przepisy pocztowe i stempel na niewłaściwej stronie kładziemy na karb niedbałości stemplującego.

= Z ulicy.

Przez ulicę Solną około godziny 8-mej rano szło wczoraj dwóch ubogich chłopców, jak się domyślić było można terminatorów.

Młodszy, mogący mieć około 13 lat, wspierając się na ramieniu swego towarzysza, piętnastoletniego wyrostka, postępował zwolna z widoczną trudnością, wlokąc za sobą chorą nogę.

Przykry widok tych chłopiąt zwracał na siebie uwagę przechodniów.

Jeden z nich żywiej czujący zapragnął dowiedzieć się, co znaczy ten smutny pochód i zwrócił się z zapytaniem do starszego chłopca.

Od niego dowiedział się, że obadwaj są terminatorami pewnego właściciela warsztatu przy ulicy Ogrodowej, że młodszy chłopak poprzedniego dnia upadł i zwichnął czy też złamał nogę i że majster kazał *odprowadzić* go do szpitala.

Fakt ten opowiada nam w liście korespondent, oburzając się i słusznie na nieludzkość pana majstra, człowieka niewątpliwie dość zamożnego, aby mógł wyłożyć kilkadziesiąt kopiejek na odwiezienie do szpitala chorego, nie mogącego władać nogą.

= Konkurs.

Wskutek konkursu, ogłoszonego przez *Gazetę świąteczną* na plany łazien, nadesłano tejże redakcji cztery projekta.

Jedna z prac oznaczona jest literami B. K., druga—gwiazdą, trzecia — literami L. C., czwarta zaś bez monogramu, nadesłaną została z Wilna.

Wyrzeczenie zdania sędziów i przyznanie nagrody później będzie ogłoszonem.

= Motor wietrzny.

Niejaki p. Kazimierz Buchowiecki, gospodarz rolny ze wsi Obszrut, w gub. suwalskiej, zbudował nowego pomysłu motor, wprowadzany w ruch z pomocą wiatru.

Konstrukcja tego przyrządu ma być bardzo prostą i niekosztowną.

= Ostrożność.

*Lodz. Ztng.*, biorąc pohop ze strasznej katastrofy wiedeńskiej, domaga się zastosowania pewnych środków ostrożności w miejscowym teatrze.

Głównie mają być rozszerzone drzwi i okna; ostatnie mogłyby też służyć do wyjścia wrazie nieszczęścia.

Organ łódzki wspomina również też i o żelaznej kurtynie, nie obstaje jednak koniecznie za jej sprawieniem.

**= Długowieczność.**

We wsi Kobyłce, pod Warszawą, żyje kobieta licząca lat *sto trzy*, nazwiskiem Zofja Plasocka.

Staruszka ta przez ostatnie lat dwadzieścia chodziła „po prakuracji" (wyrażenie miejscowe, oznaczające kwestę na światło, zbieraną przez jedną z najstarszych i najuczciwszych kobiet w parafji) i dopiero w tym roku dla zbyt późnego wieku prosiła o zwolnienie jej od pełnienia tych obowiązków!

Naturalnie, iż przychylono się jaknajchętniej do słusznego żądania, wyrażonego jeszcze w dodatku z wielką nieśmiałością...

Obecnie Plasocka mieszka przy najmłodszej córce, gdzie mimo słabych sił cieszy się zupełną przytomnością umysłu, zdrowym wzrokiem i słuchem doskonałym.

Minione ważniejsze fakta w naszym kraju wyryły jasne wspomnienie w pamięci staruszki, to też mimo jej prostoty przyjemnie posłuchać jej opowiadań...

**= Wypadki.**

* W zakładzie garbarskim przy ulicy Smoczej pod nr 25, Teofil P. robotnik, pracujący przy maszynie został przez własną nieostrożność pochwycony za lewą rękę.

Szybko dostrzeżony P. został jeszcze uratowany. Rany jego nie są groźne.

* Robotnik drogi nadwiślańskiej Wojciech G. pracował wczoraj przy układaniu stosów desek.

Nagle jeden z takich stosów osunął się, wskutek czego G. ma złamaną lewą nogę poniżej kolana.

* Czeladnicy stolarscy Władysław W. i Łukasz T. pobili się na ulicy Chmielnej.

Na hałas ztąd powstały nadbiegł policjant, na którego obaj zapaśnicy rzucili się, a W. uderzył go pięścią w piersi.

Dopiero większa siła policji zdołała zawziętych uśmierzyć.

* W domu nr 15 przy ulicy Marszałkowskiej, w przewodzie kominowym zapaliły się sadze.

---

— Błogosławię was!

Pola wydała lekki okrzyk, a i Bolesław drgnął przestraszony.

— Dzieci!—rzekłem dalej z żartobliwą powagą.— Dobrze wam tu, przyznaję, ale lepiej, a z pewnością rozsądniej będzie wrócić do salonu. Tu klęczeć nie trzeba. Będzie wkrótce ołtarz od tego...

I pozostawiwszy oboje zdziwionych; nie dawszy im czasu na odpowiedź, na którą zresztą żadne z nich zdobyćby się w tej chwili nie umiało, wysunąłem się z modlitewni do salonu, zasiadłem przy opróżnionym na chwilę fortepianie, a z pod palców moich wybiegły silne akordy: *Veni Creator*!

Wszyscy zamilkli i spojrzeli na mnie zdumieni, a ciotka Wirsza, rozmawiająca nieopodal z babunią, podeszła ku mnie żywo.

— Co acan robisz, warjacie? — spytała pułkownikowa z uśmiechem.

— Czyjemuż to ślubowi tak przygrywasz?—dodała ciocia.

— Bolesława z Polcią—odrzekłem cicho.— W tej chwili zostawiłem ich w modlitewni babuni, klęczących na jej klęczniku—już po zaręczynach... Babuniu i ciociu! idźcie pobłogosławić młodą parę.

I grałem dalej *Veni Creator*.

W tejże chwili w draperjach portjery ukazała się Polcia, a na widok organisty grającego tak pożądaną dla niej... melodję, srebrny, dźwięczny śmiech wybiegł kaskadą z jej piersi.

Babcia i ciocia — mimowolnie — naśladowały ją także.

Teraz i blada, wzruszona twarz Bolesława wynurzyła się z półcienia.

Stali w tej chwili obok siebie z Polcią.

Szczęśliwi!

KONIEC.

Ogień kominiarze ugasili.

* P. Leonowi G., zamieszkałemu przy ulicy Twardej pod nr 20, skradziono wczoraj dwa kosztowne futra, oraz bieliznę.

Poszkodowany ocenia wartość skradzionych przedmiotów na przeszło 500 rs.

= Cholera.

Cholera w Mekce wcale się nie umniejsza, podczas ubiegłego miesiąca chorowało tam dwieście kilkadziesiąt osób dziennie.

Podług konwencyj międzynarodowych żaden pielgrzym nie powinienby opuścić Mekki, dopóki tam panuje zaraza.

Ale turcy innego są zdania, twierdzą oni, że nie można przetrzymywać 120,000 zarażonych fanatyków w mieście, gdzie zaledwie wystarcza miejsca na 25,000 mieszkańców.

Twierdzenie te jest jednakże kłamstwem, miejsca tam jest daleko więcej, a przytem podróżnicy zwyczajni są goście pod namiotami, ale turkom dogadza myśl uwolnienia się od cholerycznych i wyrzucenia ich poza granice państwa ottomańskiego.

Anglikom również nie bardzo lękającym się cholery, z powodu ich wyspiarskiego odosobnienia, uśmiecha się myśl zarobku przy przewozie morskim 120,000 pielgrzymów.

Wszystkie te kwestje powinnyby być rozstrzygnięte przez radę sanitarną w Egipcie. Dawniej ta rada broniła usilnie interesów państw nadbrzeżnych morza Śródziemnego. Ale odkąd po powstaniu ministerjum Reaza anglicy stanowią większość w tej radzie, inny tam zupełnie duch panuje.

Postanowiono więc ostatecznie, iż pielgrzymi mogą opuścić Mekkę i wsiadłszy w Dieddah na wybrzeżu morza Czerwonego na okręta angielskie, przepłynąć cieśninę i wysiąść na drugim brzegu.

Pierwsza kwarantanna ma się odbywać El Wedje, miejscowości gdzie się znajduje zaledwie 200 osob ludności i gdzie niema ani kropli wody. El Wedie oddalone jest tylko o 18 godzin od Suezu. Na pierwsze więc swoje wejście pielgrzymi znajdować się będą prawie na przedmieściu Suezu.

Druga kwarantanna odbędzie się w Thor, 8 godzin od Suezu, a trzecia przy źródłach Mojżesza, 2 godziny od Suezu.

W żadnem z miejsc powyżej wymienionych nie ma ani lazaretów, ani komnat dezinfekcyjnych.

Jeżeli cholera pojawi się w Suezie to łatwo jej będzie przejść ztamtąd do Neapolu lub Marsylji, a z drugiej strony może się zwrócić ku Odesie; będziemy więc wzięci w dwa ognie.

Pan Sienkiewicz, konsul francuski w Kairze, nastaje bardzo energicznie, ażeby pielgrzymom nie dozwolono przepływać międzymorza.

Anglicy innego są zdania.

Powinnaby się w to wdać ogólno-europejska dyplomacja.

= Poborca.

W tych dniach zmarł w Peszcie, przeżywszy lat 72, poborca podatkowy, nazwiskiem Hein.

Czynności swoje pełnił on od pół wieku, a przez ciąg tego czasu dokonano nań dwudziestu sześciu zamachów.

Strzelano do niego dziewięć razy, z tych trzy strzały były celne; ośm razy napadnięto go z pałką, pięć razy zdołał umknąć przed nożem, cztery zaś usiłowano go zadusić...

A jednak umarł śmiercią naturalną!..

= Walka byków.

Wielkie igrzysko na lodzie urządza w pierwszych dniach przyszłego miesiąca lwowskie towarzystwo łyżwiarskie.

Będzie to hiszpańska walka byków na wzór takiegoż igrzyska, które z wielkiem powodzeniem urządzano kilkakrotnie na lodzie w Wiedniu.

Wydział towarzystwa postarał się już o udział najznakomitszych amatorów łyżwiarskiego sportu, o dzielnych *torreądorów* i piękne *torreadorki*, dla których sprowadza pyszne kostjumy hiszpańskie wykonane za granicą według najlepszych i najwykwintniejszych wzorów.

Będzie to więc widowisko prawdziwie ciekawe wysoce oryginalne, pełne powabu już przez sam fantastyczny kontrast widowni z sceną, zimowej dekoracji z hiszpańskiemi akcesorjami, lodu, mrozu i śniegu z igrzyskiem i kostjumami przeniesionemi z pod nieba Andaluzji...

Chodzi jeszcze o jaknajliczniejszy udział amatorów, którzyby zechcieli wziąć czynny udział w igrzysku — kto więc ma ochotę ubiegać się o sławę i tytuł *primera espada* na lodzie, może się zgłosić do wydziału lwowskiego towarzystwa łyżwiarzy.

= Bogata literatura kancelaryjna.

*Zarja* donosi, iż kancelarje kijewskich cyrkułów policyjnych w ciągu dziesięciu miesięcy wydały.. 300,000 arkuszy akt i tyle też otrzymały!

Jedynie zarząd najmniejszej części miasta, liczącej zaledwie 8,000 mieszkańców, widział się zniewolonym wysłać do 20,000 arkuszy różnych pism, na które spadło nań około 17,000 arkuszy odpowiedzi...

= Szczęśliwy człowiek.

— Byłbym najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem, gdybym w miłości nie był nieszczęśliwym od najmłodszych lat?

— Przecież masz dobrą żonę?

— No tak! ale posłuchaj: pierwsza, którą kochałem, wyszła za mąż za innego; druga wstąpiła do klasztoru; a trzecia... została moją żoną!

= Między lekarzami.

— Jakto zrobiłeś mu operację, a przecież utrzymywałeś, że nic już nie pomoże, że śmierć go czeka?..

— Tak i dziś nawet to utrzymuję, lecz chciałem go... trochę rozerwać przed śmiercią.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *PP. Bolesławowi z Ukrainy i Michałowi Kar.* O pieniądzach, ofiarowanych przez panów na cel wiadomy, nie mogliśmy dotąd dać żadnego w *Kurjerze* wspomnienia, gdyż oczekujemy aż instytucja interesowana w proponowanych przez panów ulepszeniach, będzie mogla powziąć jakieś postanowienie.

— *Panu S. K. w miejscu.* Rzeczywiście. Wypadek pęknięcia pasa przy maszynie. Pismo musi wskutek tego uledz znacznemu spóźnieniu.

— *N. D. B.* Jeszcze nie teraz; pracy i pracy!

— *Panu E. D.* Sprawę tę poruszymy.

— *Pani D. K.* Czyż zawsze?...

— *Amatorowi* „Złotego cielca". Czy artyści naszego teatru fotografowali się w tej sztuce nie wiemy; na wystawie firmy „Konrad" widzieliśmy tylko kilka grupp ze świetnej krotochwili, złożonych z aktorów tow. dram. p. Puchniewskiego.

— *Panu Kr. w miejscu.*—Rzecz kwalifikująca się do działu reklam lub ogłoszeń, nigdy do tekstu dziennika.

— *Panu W. Ż. Ż.* — Rękopism odebraliśmy. Jest w czytaniu. Wobec mnóstwa bieżącego materjału nie możemy się zająć pańskim rękopismem tak jakbyśmy to zrobili, nie mając nic innego na głowie. Prosimy więc o cierpliwość.

— *P. Bronisławie S.* Nazwisko nie jest nam znanem; sądząc z pisma, była to kobieta.

— *Panu Henrykowi S. w Norymberdze.* — Stosownie do pańskiego życzenia, nadmieniamy, iż pani Nałęczowa-Żarczyńska narodziła się w Bednarówce na Podolu w 1811 r. Bawiąc w Paryżu, była w stosunkach z domem Czartoryskich i zaszczycała się przyjaźnią najznakomitszych naszych pisarzy, bawiących po 1830 r. za granicą.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego:*

**Dla najbiedniejszych na święta.**

R. G. z Warszawy kop. 40, R. K. rs. 1, Ignacy Stafiński rs. 1, A. D. rs. 2, Bolcia, Jancia, Mania i Jadzia rs. 3 kop. 50, J. R. rs. 1, Antoni Malewski rs. 1, student budowniczy kop. 80, Zilm rs. 1, K. H. rs. 1, Z. D. rs. 10, Staś i Marylka rs. 1, Konstanty i Karolina Zalewscy rs. 5, H. M. rs. 1, Bojarska rs. 1, Honorata rs. 1, A. S. rs. 1, Adolf K. rs. 1, J. K. rs. 2, A. H. rs. 3, J. Z. rs. 1, W. rs. 1, Janina W. rs. 1. (i rs. 3 dla pogorzelców Czyżewa), H. Z. kop. 50, A. R. rs. 3, L. B. S. rs. 3, biedne dzieci rs. 1 kop. 50, Kat. Ziel. rs. 1, Mania Korp. kop. 50, W. D. rs. 5, C. K. rs. 1, W. kop. 75.

**Na pomnik Mickiewicza.**

W. D. rs. 5, Lucio kop. 50, Michaś kop. 30, Pawełek kop. 10, Maksio kop. 25, M. S. kop. 15, K. K. kop. 20.

— Złożyli również: Maniusia, Józia i Adaś rs. 1 kop. 20, pani Szy. rs. 1 i zabawki dla dzieci w szpitaliku dziecięcym, Bobrowski i Urbański rs. 25 dla biura nędzy wyjątkowej dla rozdzielenia przed świętami ubogim (suma powyższa odesłaną została dziś przez redakcję do biura nędzy wyjątkowej), Michał Eisen rs. 5 na samowary, W. D. rs. 5 dla dzieci w szpitaliku dziecięcym i rs. 5 dla nędzy wyjątkowej.

— Pani Antonina Hoffmanowa artystka dramatyczna wraz z amatorami teatru dob. złożyli rs. 33 kop. 20 na wpisy dla biednych uczni.

— *A. n.* — Składamy rs. 25 na wpis dla biednych uczennic IV-go gimnazjum klasy V-tej.

*Cztery uczennice klasy V-tej.*

— 5 rs. dla najbiedniejszej matki na wigilję, z prośbą o westchnienie do Boga za spokój duszy ś. p. Zofji.

— *Sprostowanie.* W nr. 284 *Kurjera* w dziale ofiar mylnie ogłoszono od Olgi, Antoniego i Pawła P. na kościół w Irkucku rs. 1; winno być rs. 1 kop. 50.

∞ W dniu 18-tym grudnia r. b., to jest w niedzielę, w synagodze przy ulicy Tłomackie, dr Cylkow pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panem Józefem Eisen, kupcem, a panną Emmą Cohn. Para młoda wraz z gośćmi weselnemi udali się do salonów „Victoria", gdzie zostali hucznie przyjęci przez dziadka panny młodej, pana Henryka Szmiedeberga.

Szczęść Boże młodej parze! —32493—

## Nekrologja.

† Jutro, dnia 24 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Stanisławy **Koralewskiej**, odprawioną będzie msza św. w kościele Przemienienia Pańskiego, o godzinie **9-tej** zrana, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół. —32584—

† W dniu 24 b. m., w sobotę, odprawi się wotywa za duszę ś. p. Adama **Umienteckiego**, b. dyrektora Banku Polskiego, w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-tej** zrana, na którą pozostała siostra zaprasza. —32467—

† W dniu 22 b. m., o godzinie 6 minut 40 wieczorem, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności ś. p. Andrzej Franciszek **Wentzel**, lekarz b. wojsk polskich, następnie lekarz wolnopraktykujący w m. Wiskitki, w wieku lat 79. Pozostała w nieutulonym żalu żona zaprasza krewnych, przyjaciół i wszystkich życzliwych na wyprowadzenie i pochowanie zwłok w dniu 27 b. m., o godzinie **10-tej** zrana, na cmentarz w Wiskitkach. —32578—

† Ś. p. Honorata z Łempickich **Trzcińska**, wdowa po radcy stanu, Franciszku Trzcińskim, b. sędzim sądu apelacyjnego Królestwa, emerytka, przeżywszy lat 76, zmarła w dniu 22 b. m. Pozostali synowie, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 24 b. m., w sobotę, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **1-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —32582—

† Ś. p. Karol **Maron**, były inspektor seminarjum nauczycielskiego, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 75, rozstał się z tym światem w dniu 21-ym grudnia r. b. W głębokim smutku pogrążone córki, zięciowie i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w sobotę, dnia 24 b. m., o godzinie **12-tej** w południe, z mieszkania przy ulicy **Marszałkowskiej, nr 71, na** cmentarz ewangelicko-augsburski. —32541—

## Telegramy własne „*Kurjera Warszawskiego*".

***Wiedeń***, 22-go grudnia.

Stan zdrowia prezydenta rady państwa dra Smolki polepszył się znacznie.

***Lwów*** 22-go grudnia.

Teatr tutejszy, celem dopełnienia warunków bezpieczeństwa, zamknięty będzie na przeciąg dni ośmiu.

***Petersburg*** 23-go grudnia.

Najwyższym ukazem zwiniętą została komisja śledcza do spraw intendentury.

W przyszłości sprawy tego rodzaju rozstrzygane będą w zwykłej drodze sądowej.

***Petersburg*** 23-go grudnia.

Dzienniki ukończyły w dniu dzisiejszym druk stenograficznego sprawozdania z procesu Tokarewa, Łoszkarewa i Kaphera.

Wszystkie pisma, nie wyłączając *Nowoje wremja*, ubolewają nad niesłychanemi nadużyciami i radzą wprowadzenie w kraju zachodnim ziemstwa, jako jedynej gwarancji przeciw wypadkom podobnej samowoli.

***Petersburg*** 23-go grudnia.

Proces Sankowskiego i Mielnikowa rozpocznie się 28 grudnia.

***Petersburg*** 23-go grudnia.

Według doniesienia gazety *Nowoje wremja*, rząd wydał polecenie, aby na przyszłość wewnętrzna dyplomatyczna korespondencja była prowadzoną w języku rosyjskim.

## Przegląd polityczny.

Pogłoski o zachwianiu się gabinetu hr. Taaffego pomimo zaprzeczenia wywarły bardzo niekorzystne wrażenie na sfery giełdowe w Wiedniu, które się nawet częściową zniżką kursów objawiło.

Fakt ten jest tembardziej charakterystyczny wobec owych ognistych zarzutów i pocisków, jakie wysypano na głowę dzisiejszego ministerjum z powodu jego finansowych grzechów w parlamencie.

Tu skarżą się na gospodarkę, napadają dra Dunajewskiego, robią mu wymówki ostre, a na wieść o możliwem ustąpieniu gabinetu najbardziej interesowane sfery finansowe okazują popłoch i niezadowolenie. Dowodzi to, że giełda austrjacka nie życzy so-

bie zmiany w rządzie i obawia się przypuszczalnych następców, zwłaszcza ze stronnictwa lewicy, która niezatarte dotychczas ślady zostawiła w finansowości Austrji, a która przed niedawnem najsilniej atakowała dzisiejszego ministra skarbu.

Wczoraj wspominaliśmy o kwestji austro-rumuńskiej, której usiłowania Bratiana w izbie poselskiej nietylko, że nie rozwiązały, ale co gorsza bardziej jeszcze naraziły. *Nord. Allg, Ztng.* przytaczając rozumowania *Lloyda* wyraża zdanie, iż Austrja zrobiłaby najwłaściwiej poddając tę sprawę sądowi całej Europy.

Rumunja zaś niechaj także na tej drodze stara się o zabezpieczenie swoich własnych, postronnych interesów.

Telegram z Rzymu przyniósł nam streszczenie księgi zielonej, która członkom parlamentu włoskiego rozdaną została. Księga ta składa się z 312 aktów dyplomatycznych, odnoszących się do sprawy rozgraniczenia Grecji.

Wykazują one usilne starania Włoch w celu doprowadzenia zgody do skutku między rządem helleńskim i tureckim na drodze pokojowej.

Z Suezu nadeszły wiadomości z doniesieniem o wybuchu rozruchów, które mają charakter Włochom nieprzyjazny, wskutek czego rząd jeneralnemu konsulowi de Martino oddał pancernik „Affondatore“ do dyspozycji.

Oprócz tego wypadku cała sytuacja Egiptu nie przedstawia się wcale pomyślnie i daje wiele do myślenia.

*Pol. Cor.* donosi, że dwaj europejscy oficerowie, pozostający w służbie egipskiej otrzymali nagle i niespodzianie dymisję.

Kolonja europejska w Kairze zaniepokojona tym rozkazem widzi w całym tym wypadku skutek agitacyj spiskowych pułkowników, którzy dążą do zupełnego usunięcia wszystkich europejskich urzędników ze służby wicekróla.

Przypuszczają, iż wspomniana powyżej dymisja jest tylko zapowiedzią wielu następnych i że tą razą chodziło jedynie o wypróbowanie opinji.

Oficerowie europejscy zaprotestowali temu nadużyciu i samowoli władzy wojskowej.

Kongres północno-amerykański został odroczony z powodu świąt nadchodzących. Prezydent Arthur uzupełnił swój gabinet zamianowaniem Howe'a naczelnikiem wydziału poczt w Stanach zjednoczonych.

Lista dotychczasowych członków gabinetu przekonywa, że prezydent zamierza oprzeć się na stronnictwie Statwartu i wspólne prowadzić rządy przeciwnikami Garfielda.

Z małemi wyjątkami władza panowania spoczywa znowu w rękach ludzi, którzy jeszcze za czasów Granta należeli do składu rządu republikańskiego.

Nie można wszelako zapomnieć, że sytuacja od czasów prezydentury Granta, uległa znacznym zmianom.

*St. Pet. Herold* utrzymuje, iż ministerjum wojny w Rosji zamierza na wzór niemiecki utworzyć korpus oficerów rezerwowych, których dotąd nie było w armji rosyjskiej. Na wypadek uruchomienia uzupełniono stan czynny oficerów urlopowanymi ochotnikami, którzy się do służby zgłaszali dobrowolnie.

W czasie pokoju przeto nie było dokładnej ewidencji, jakiemi siłami może ministerjum podczas ewentualnej wojny rozporządzać.

Polecono tedy przedstawić najpóźniej do dnia 1-go marca 1882 r., wykazy wszystkich oficerów uwolnionych od służby, a urodzonych po r. 1852. Z nich to mają być utworzone kadry korpusu oficerów rezerwowych.

# Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

*Rzym* 22-go.—*Voce dela Verita* występuje przeciw tym dziennikom, które twierdziły, że ostatnia mowa papieża odznaczała się duchem pojednawczym względem rządu włoskiego. *Popolo Romano* ogłasza energiczny artykuł przeciw obcemu mięszaniu się w sprawy rzymskie. *Popolo* przyznaje, że ustawa gwarancyjna potrzebuje rewizji, ale to nie może nastąpić teraz, ponieważ miałoby to pozór uległości wobec nacisku zagranicznego.

*Rzym* 22-go. — Depretis przedstawił izbie poselskiej zmodyfikowaną przez senat ustawę o reformie wyborczej i zażądał nagłości traktowania tej sprawy. Odesłano kwestję do tych samych komisyj, która już raz referowały o niej. (Wiadomość tę znajdujemy w ostatnim numerze *Pressy*).

*Paryż* 22-go. — Z powodu zarazy bydlęcej w niektórych okolicach Niemiec, zakazany został przewóz przez Francję tak lądem jak wodą bydła z Niemiec Austrji i Luksenburgu.

*Berlin* 22-go. — Konserwatyści tworzą stowarzyszenie mające na celu kształcenie mówców ludowych, którzyby mogli skutecznie agitować przeciw postępowcom. *Nordd. Allg. Ztg.* znowu wywodzi, że postępowcy chcą wprowadzić w Niemczech rzeczpospolitę.

*Berlin* 22-go. — Wszystkie projekty podatkowe zostały wstrzymane o tyle, że na teraźniejszej sesji parlamentu przedstawione już nie będą.

*Berlin* 22-go. — Hr. St. Vallier, który posiada już najwyższy order pruski Czarnego orła, otrzymał obecnie od cesarza w podarunku biust marmurowy jako pamiątkę wraz z listem nadzwyczaj serdecznym, przesłanym przez sekretarza stanu Hatzfelda. (Wiadomość tę znajdujemy w ostatnim numerze *Pressy Przyp. red.*)

**BIURO INFORMACYJNE**

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka, nr 25. Posiedzenie 15 grudnia.

| Nr domu | Ulica | Nazwisko lub initiale | UWAGI. |
|---|---|---|---|
| 24 | Wolska | Radnicka L. | Wdowa, dzieci dr. 5. |
| 20 | Wilcza | Gadomska F. | Mąż w szpitalu, dz. dr. 3. |
| 35 | Ogrodowa | Pintuszewska | Słaba, mąż ciężko ch., dz. 2. |
| 19 | Sienna | Kosmala Zofja | Wdowa, dzieci dr. 3. |
| 37 | Ogrodowa | Sobocka M. | Mąż nieobecny, dz. dr. 3. |
| 63 | Ogrodowa | Kobylan T. | Chorowit, mąż bezwładny. |
| 2 | Samborsk. | Cembrowicz | Wdowa, dzieci dr. 3. |
| 4 | Samborsk. | Florentyna J... | Mąż chory od roku, dz. dr. 2. |
| 1 | Stare-Mia. | Wisiołowska | Mąż w szpitalu, dz. dr. 3. |
| 16c | Pawia | Egelman Fr. | Chora, mąż kaleka, dz. dr. 3. |
| 56. | Nowolipki | Kolińska Fr. | Chora, dz. dr. 4. |
| 222 | Praga | Tankauzer A. | Mąż ciężko chory, dz. dr. 2, matka stara. |
| 27 | Dobra | Piebelska J. | Mąż ciężko chory, dz. dr. 2. |
| 13 | Browarna | Szulczewska | Wdowa, niewidoma. |
| 2 | Wróbla | Mroczkowska | Wdowa, po tyfusie, dz. dr. 4. |
| 98 | Czerniako. | Gloger Marja | Wdowa. dz. dr. 2, syn starszy ciężko chory. |

— *Komitet Towarzystwa muzycznego* podaje do wiadomości członków, że dnia 28-go grudnia r. b., to jest we środę, o godzinie 8-mej wieczorem, odbędzie się w sali resursy obywatelskiej wieczór muzyczny, z współudziałem p. Amalji Kamińskiej, śpiewaczki, i profesora Gründel, znakomitego wirtuoza na organach pokojowych.

Bilety dla rodzin i gości wydawane będą w kancelarji Towarzystwa we wtorek dnia 27-go grudnia, od godziny 5-tej do 7-ej wieczorem i we środę, dnia 28-go grudnia, od godziny 11-tej do 1-ej z południa i od godziny 5 do 8 wieczorem.

Prócz tego w godzinach wyżej oznaczonych wydawane będą, stosownie do żądania, marki na krzesła numerowane po kop. 30. (32576)

Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej.

Z dniem 10 (22) listopada r. b. wprowadzoną została w wykonanie nowa taryfa specjalna komunikacji bezpośredniej nadwiślańskiej, dla przewozu zboża, owoców strączkowych, nasion oleistych, produktów mącznych, słodu i kukurydzy, pomiędzy stacjami dróg południowo-zachodnich i zagranicznemi stacjami Gdańsk, Neufahrwasser i Marienburg, w kierunku przez Kowel, Mławę, Iłowo. —32569—

*Rada zarządzająca* —32511

*drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej*

zawiadamia pp. akcjonarjuszów, że przedpłata na poczet dywidendy roku 1881 w wysokości rs. 1 kop. 50 na akcję dopełnianą będzie za złożeniem właściwych kuponów, poczynając od dnia 21 grudnia 1881 (2 stycznia 1882 roku):

w *Warszawie*, w kasie głównej Towarzystwa;

w *St. Petersburgu*, w filji warszawskiego Banku handlowego, lub w domu bankierskim G. Sterky i Syn;

w *Berlinie*, w filji Banku kredytowego Środkowych Niemiec, lub w dyrekcji Towarzystwa dyskontowego;

w *Wrocławiu*, w kasie Zjednoczenia bankowego szląskiego;

w *Frankfurcie n. M.*, w domu bankierskim I. Weiller Synowie;

w *Dreznie*, w Banku drezdeńskim;

w *Lipsku*, w lipskiem Towarzystwie dyskontowem;

w *Amsterdamie*, w domu bankierskim Lippman, Rosenthal i Spółka;

w *Bruksèlli*, w domu bankierskim Brugman Synowie;

w *Londynie*, w domu bankierskim N. M. Rothschild and sons;

w *Krakowie*, w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu.

Kupony przedstawione być powinny przy specyfikacji porządkiem numerów ułożonej i podpisanej.

Warszawa, dnia 8 (20) grudnia 1881 r.

— Jan Klemens ***Czajkowski***, były p. sekretarza sądu handlowego, obecnie adwokat przysięgły, mieszka przy ulicy Długiej w domu nr 26.

U niego znajdują się akta ***pozostałe po ojcu jego ś. p. Juljanie Czajkowskim, adwokacie.*** —32566—



KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Na piśmienne zapytanie p. Sebastjana, kiedy wyjdzie drukiem dziełko p. t. „Niezabudki czyli listy bez odpowiedzi“, przez Szymona Goldfluss skreślone, oświadczam, że ono temi dniami już opuściło prasę w nader ograniczonej liczbie egzemplarzy.

—32547— *K.*

**TEATRA:**

*WIELKI*: Dziś: „Swiat nudów“. — *MAŁY*. Dziś: „Zemsta nietoperza“.

Cena okowity z dnia 23-go grudnia.

Hurt. skład. wiadro rs. 7.53° garniec rs. 2.45.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 2 cali 9.

**CENY ZBOŻA**
za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-teresp. z dnia 21 grudnia 1871 r.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica wyborowa | 149 | 152 |
| „ średnia | 137 | 144 |
| „ ordynaryjna | 124 | — |
| Żyto wyborowe | 102 | 106 |
| „ średnie | 98 | 101 |
| Jęczmień wyborowy | 94 | — |
| „ średni | 80 | 89 |
| „ ordynaryjny | — | — |
| Owies wyborowy | 90 | 93 |
| „ średni | 81 | 88 |
| „ ordynaryjny | 80 | — |
| Kasza jaglana wyborowa | 120 | 135 |

**Kurs giełdy warszawskiej**
dnia 23 grudnia 1881 r.

| Weksle: | Z końcem giełdy żądano | płacono |
|---|---|---|
| Berlin 100 m. z kr. term. | 47.12½ | —.— |
| Londyn 1 f. st. „ „ | 9.53 | —.— |
| Paryż 100 fr. „ „ | 88.15 | —.— |
| Wiedeń 100 gul. „ „ | 81.10 | —.— |
| **Papiery publiczne:** | | |
| 4% L. zast. 3 okr. s. I i II | —.— | —.— |
| 5% L. z. nowe z r. 1869 d. | 98.70 | —.— |
| „ „ „ „ m. | 98.30 | —.— |
| List. zast. m. Warsz. ser. I | 92.80 | —.— |
| „ „ „ „ II | 91.80 | —.— |
| „ „ „ „ III | 90.85 | —.— |
| List. z. m. Łodzi ser. I i II | —.— | —.— |
| 4% Listy likwidacyjne d. | 86.— | —.— |
| „ m. | 85.80 | —.— |
| Bil. Ban. Ces. s. I, II i III | —.— | —.— |
| Ros. Poż. Prem. z r. 1864 | —.— | —.— |
| „ „ „ 1866 | —.— | —.— |
| I Pożyczka wschod. rs. 100 | 90.50 | —.— |
| II „ 100 | 90.50 | —.— |
| III „ 100 | 90.50 | —.— |
| **Akcje i obligacje:** | | |
| Akc. dr. ż. W.-W. rs. 100 | —.— | —.— |
| Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100 | —.— | —.— |
| Akc. dr. ż. Warsz.-Teres. | —.— | —.— |
| Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz. | —.— | —.— |
| Akc. Banku Hand. w War. | —.— | 310. |
| Akc. Banku Dysk. w War. | 316. | —.— |
| Akc. Banku Handl. w Łodzi | —.— | —.— |
| Akc. War. T. ub. od ognia | —.— | —.— |
| Akc. War. T. fabr. cukru | —.— | —.— |
| Akc. T. f. cukru Józefów | —.— | —.— |
| Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru | —.— | —.— |
| Akc. T. Lilpop, Rau i Lew. | —.— | —.— |
| Akc. Tow. fabryki machin | —.— | —.— |
| Akc. Tow. Łazien. i Łaźni | —.— | —.— |
| Akc. T. zakł. przędz. Zaw | —.— | —.— |

**Wartość kuponów:**
Od listów zastawnych 4% k. —.
Od listów zastawn. nowych 5% k. $1\frac{2}{5}$.
Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. $113\frac{9}{10}$.
Od listów zast. m. Łodzi k. $72\frac{4}{5}$.
Od listów likwidacyjnych k. $24\frac{2}{5}$.

# Ostrzeżenie.

Niniejszem ogłaszam, że plenipotencja moja, dana adwokatowi Romanowi Strasburger, w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej № 41 zamieszkałego, która „li tylko“ do zatwierdzenia uchwały rady familijnej służyć miała, obecnie zaginęła. — Odwołując zatem tę plenipotencję, publicznie ogłaszam, że „nigdy nikomu“ żadnych plenipotencyj nie dawałam i ta jedna tylko przeznaczoną była do wyżej wspomnionej czynności.

32558—K **Emma Trasumer.**

# Ostrzeżenie.

Zawiadamiam niniejszem interesowane osoby, że nie wypuszczałem **WEKSLU** z żyrem p. Roberta Szcześniewskiego, i z tego tytułu żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuję; kroki sądowe rozpoczęte zostaną.—W Rybiu d. 21 Grudnia 1881 r.

32568—K **Wacław Skarzyński.**

Jest do odnajęcia 32564—K

# POMIESZKANIE

od 1-go Stycznia 1882 r. do 1-go Lipca t. r. Tamże jest do sprzedania całe urządzenie, jako to: meble, lustra i ekwipaże.— Ujazdowska Aleja, Ogród Róż № 10. Oglądać można każdodziennie do 2 godziny po południu.

# SKLEPY

32526K

do wynajęcia od 1 Lipca 1882 r.

1) Sklep o 3-ch oknach z wystawą, za sklepem wielki salon, 6 pokoi, kuchnia i składy.

2) Sklep o 2-ch lub 3-ch oknach, z trzema pokojami, który może być na dwa sklepy podzielony, są do wynajęcia przy ulicy Miodowej pod № 497a, w pałacu zwanym Dyzmańskich.—Wiadomość u właściciela domu.

# Nieruchomość

№ 5027 w Warszawie, sprzedaną będzie przez publiczną licytację w dniu 4 Stycznia n. s. 1882 r., o godzinie 10-tej zrana w Wydziale IV-m Sądu Okręgowego Warszawskiego.—Plac ma rozległości 3855¾ łokci kwadratowych. — Licytacja zacznie się od sumy rs. 2,000. Warszawa d. 10 (22) Grudnia 1882 r.

**Zygmunt Krysiński**, Adwokat przysięgły. Ulica Długa № 30.

Aprobowany przez tutejszą Władzę Lekarską

PŁYN

# „SAPHIRYNA“,

**nieszkodliwy a skuteczny środek farbowania włosów na wszystkie kolory.**

**Cena rs. 1 kop. 20.**

Jest do nabycia w składach aptecznych: **Mrozowskiego**, Miodowa № 6,—**Andrzejewskiego i Nickiego**, plac Ś-go Aleksandra № 3; jako też w Zakładach fryzjerskich: **Pohoreckiego**, Krakowskie-Przedmieście № 53,—**Kleszczyńskiego**, Podwal № 3, głównie u podpisanego.

32560K **FRENKEL, Długa № 21.**

Sprowadzony przezemnie od lat paru

Poudre de Riz

# JAVA

**Prawdziwy wyrób Paryzki.**

uznany za najlepszy i najdelikatniejszy ze wszystkich pudrów, zbytecznem jest wyliczanie wszystkich zalet, jakie posiada.—Każda osoba po jednorazowem użyciu, będzie przekonaną o wyższości jego nad wszystkiemi dotychczas znanemi pudrami.

**CENA**

**za duże pudełko tylko rs. 1.**

**Wyłączna sprzedaż hurtowo i detalicznie**

na Warszawę, prowincję i Cesarstwo

## w Perfumerji

## ALEKSANDRA LIPINK,

**ulica Wierzbowa róg Niecałej.**

Próby tego pudru na żądanie wydają się **bezpłatnie.** 32570—K

**Po cenach bardzo umiarkowanych**

# Wyprzedaż

**Sukień** damskich i dziecinnych, w pracowni F. Bernsdorff, Chmielna № 3. 32436D

# Mamka

ze świeżym i obfitym pokarmem jest do umieszczenia u Akuszerki Kolbe.—Grzybowska № 47. D32552

# Pokój

do wynajęcia od 1-go Stycznia. — Długa, (Eldorado) № 23, trzeci dziedziniec, 1-sza sień, 2-gie piętro, drzwi na lewo. D32546

# MAGLE

z powodu wyjazdu do sprzedania.—Chmielna № 12, stróż wskaże. D32543

# KUŹNIA

obszerna wraz z pokojem, do wynajęcia od 1-go Stycznia za 200 rs. rocznie, przy targu konskim na Pradze. Dom p. Sokołowskiej № 184A, wiadomość u Rządcy. D32545

# Różne LOKALE

32551

do najęcia w każdym czasie.—Róg Żelaznej i Siennej № 10/1092d. Wiadomość na miejscu.

Potrzebną jest na demi-place

# Nauczycielka,

znająca gruntownie języki: francuzki, niemiecki, ruski, klasyczne nauki i muzykę.— Bliższa wiadomość: Bednarska № 16. 1-sze piętro. D32550

# Bednarska Nr 16,

4-ty dom od Krakowskiego-Przedmieścia, zaraz do najęcia **2 Pokoje**, z opałem i meblami, lub bez. D32549

ZARZĄD D32536

# Towarzystwa Osad Rolnych

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że do składu wyrobów stolarskich i kołodziejskich Osady Studzieńca w Warszawie, przy ulicy Trębackiej pod № 638, w kantorze komisowym A. Wróblewskiego, nadszedł nowy transport wyrobów kuchennych i meblowych z drzewa sosnowego, topolowego i dębowego, jako to: szafki, szafy, łóżka, stolnice, wałki do ciasta, do mięsa, kredensy, stoły z klapami, taborety, pulpit do akt, rajzbrety, kałamarze, krzesła sosnowe i t. p.

Od 1-go Stycznia potrzebne są

# PANNY do Kwiatów

Ulica Chmielna № 6; mieszkania № 5. D32548

# Złote Rybki

oraz **Aquarium** rozmaitych wielkości, nadeszły w znacznym wyborze i są do sprzedania po cenie umiarkowanej, u Sofokli Christopa. — Ulica Długa № 6 domu, mieszkania № 6. D—32557

# Rs. 900

do odstąpienia; suma ta ulokowaną jest na domu w Warszawie. — Wiadomość w Handlu korzennym W. J. Wolberga, róg Aleksandrji № 2 i Tamki № 39, rano do godziny 12-tej. D—32274

We Wtorek, przechodząc z ulicy Nowogrodzkiej na Marszałkowską zgubiono

# SMYCZEK,

stanowiący drogą pamiątkę. — Uprasza się znalazcę o odniesienie go na ul. Marszałkowską № 45, mieszkania 10. D—32527

# Pies Dog

angielski, z obciętemi uszami, biały w czarne centki, przybłąkał się.—Właściciel takowego może odebrać za wynagrodzeniem. — Ulica Marjensztad № 13, mieszk. 18. D32531

# Osoba

wykształcona, posiadająca muzykę wyższą, specjalnie język ruski, francuzki i niemiecki, oraz mogąca udzielać lekcje nauk klasycznych w językach ruskim i niemieckim. poszukuje lekcyj na godziny, oraz demi-place za mieszkanie i całkowite utrzymanie.—Adresy proszę składać w Kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. Z. Y. X. D—32565

**BIURO KAUCJONOWANE**
**PROF. DE PRÉCHAMPS,**
**Długa № 23** (Eldorado).

**Młoda Francuzka z klasztoru,** lat 20, **zaraz** do wzięcia, dwie młode **Szwajcarki** z Genewy, (jedna z niemieckim) nowo przybyłe, lat 20, do umieszczenia. 32575D

# PLAC

przy ulicy Konstantynowskiej, naprzeciw Końskiego Targu na Pradze, łokci 3,318, do sprzedania z wolnej ręki.—Wiadomość Leszno № 36, mieszkania № 6. D32257

# Kalendarz ludowy
## Redakcji „ZORZY“,
**na rok 1882.**

wyszedł z druku.— Cena kop. **12.** — Można nabywać w Księgarniach i w Redakcji Zorzy, № 14, ulica Nowogrodzka. 32573—D

# Do sprzedania:

**Futro** mezkie, prawie nowe, kołnierz i wyłogi bobrowe, podbite wyborowemi nurkami za rs. 250, **Tygodnik Illustrowany** z ostatnich lat 10, w oprawie, w zupełnie dobrym stanie, także do nabycia.—Wiadomość w kiosku, plac Ś-go Aleksandra. 32574D



MAGAZYN

# Mebli

NOWYCH I UŻYWANYCH

przy ul. **Marszałkowskiej Nr 63,** w domu hr. Kwileckich Zawisza.

**Posiada** znaczny dobór mebli krajowych i zagranicznych, skromnych i wykwintnych. — **Przyjmuje** obstalunki tapicerskie i stolarskie.—**Kupuje i zamienia** mało używane **wynajmuje i urządza** całe apartamenta —za dobroć wyboru poręcza swą firma. K13051

## ZAŁĘSKI & Com.

# !!!Zasługujące Uwagi!!!

Do Perfumerji Leona & Comp. Nowo-Senatorska № 4, w liczbie innych towarów, tylko co nadeszły Perfumy, „Fleur d'amour“ (Kwiat miłości), z kwiatów Indji. Jeżeli wierzyć badaczom tajników natury, zapach kwiatu tego posiada szczególną własność attrakcji i sympatji, ku osobom tchnącym zapachem kwiatu tego.—Cena rs 2 kop. 50. Tamże nadszedł dawno oczekiwany Crêm-Pasta **Balsamine** zbawiennie wpływający na opieszłość twarzy, zaskórne pryszcze, grubość i szorstkość płci. — Cena rubli sr. 2. 31600—K

# Zupełna Wyprzedaż Win

## o 20% taniej,

**w Handlu** 28661K

## L. KRUPSKIEGO,

przy Placu Ś-go Aleksandra Nr 3.

# Od Nowego 1882 Roku

**Perfumererja à la Renaissance,** zostanie przeniesioną przy ulicy Nowy-Świat № 41. W tymże domu wynajmuje się **Lokal** na parterze, cztery pokoje z kuchnią, za rs. 500 rocznie. — Wiadomość u miejscowego stróża. 30797—K

# Przeciwko odmrożeniom

**oparzeliźnie, liszajom, krostom, łupieżom, bólom reumatycznym** i w ogóle wszelkim chorobom skóry, nabrzmieniom, stwardnieniom i t. p.

**Najlepszy środek domowy**

uznany i zalecany przez wszystkich lekarzy

# WASELINE

wyrób Cheseborugh Manuf. Co. w New-Yorku

**Słoik po kop. 40** 28836K

poleca Kantor Agenturowy

**BERNARDA BERSOHN,**

w WARSZAWIE, Nowy-Świat № 67.

**Za rs. 18 do sprzedania**

# FUTERKO MĘZKIE

(jonatki) bardzo porządne.—Ogrodowa № 14, na dole od 11-tej do 5-tej. 31193K

Potrzebny jest zaraz 32515—K

# Praktykant

do pierwszorzędnej parowej gorzelni.—Wiadomość na miejscu w Gradowe; listy przez **przez Sochaczew odbieram, do gorzelni.**

# Do wszystkich Sklepów Stowarzyszenia „MERKURY“

nadeszły tegoroczne

# POWIDŁA

i sprzedają się po kop. 10 za 1 ℔, oraz

# Śledzie Angielskie

po kop. 2½ za sztukę.

# Grzyby suszone

po kop. 60 za 1 ℔.

# Sól mielona biała

po kop. 2 za 1 ℔.

Sprzedaż hurtowa powyższych produktów.— odbywa się w Kantorze Stowarzyszenia. **Podwal № 17.** D27287

# Rs. 10 do 20,000

potrzeba na 1-szy numer hypoteki dużego domu, nieobdłużonego, procent dobry.—Oferty upraszam zaraz nadesłać do Kiosku, na Zielonym Placu, sub W. S. D31127

# W różnych kolorach
# Krawatki Damskie
# Kolendowe,

**po kop. 7½,**

w Magazynie J. Karczkowskiej, róg Zielonego Placu i Marszałkowskiej № 12. D319..

# Kupuję

wszelkie zużyte wyroby złote, jako też drogie kamienie, lub w zamian na nowe—Jubiler Moczydłowski, w gmachu b. Poczty. Krakowskie-Przedmieście № 27. 31516D

# Zawiadomienie.

Na rozchodzące się **pogłoski,** jakoby **Skład wyrobów tabacznych** firmy **S. B. TANAGOZ** miał być **zwinięty,** niniejszem mam honor zawiadomić **Szanowną Publiczność,** iż skład mój i nadal w Warszawie egzystować będzie. 31309—D

**S. B. TANAGOZ.**

# !!! KUPUJĘ !!!

Złoto, Srebro, Kamienie, Zegarki i Kwity Lombardowe; płacę najlepiej. — Solna № .., mieszkania 5, pierwsza sień. 32037D

Z powodu interesów familijnych, jest do odstąpienia od Nowego Roku **Skład Mąki** w targu, z całem urządzeniem i towarem. Tamże jest do sprzedania: Lampa gazowa; Sz... nel uczniowski, na średni wzrost ucznia, oraz Meble składające się: z Kanapy, Stołu i sz... ściu Krzeseł. — Wiadomość na Placu Grzybowskim w Składzie Mąki, pod № 10, u S... pniewskiego. 32023D

# Zakład ślusarsko-mechaniczny i fabryka KAS ogniotrwałych

# Edwarda Żürn

**w Warszawie,** D319..

# ul. Chłodna Nr 18,

wykonywa wszelkie roboty i reperacje spiesznie i dokładnie.

Jako podarek **na Gwiazdkę** ofiaruje

## Maszyny do wyrzynania w drzewie

(Laubzegi) po cenach bardzo przystępnych. Tamże potrzebni są **Praktykanci.**

Z powodu wyjazdu do sprzedania



# KARETA

dwuosobowa, bardzo mało używana i **Sanki** eleganckie.—Wiadomość w zakładzie kowalskim, ulica Długa № 32. D32063

Do sprzedania

# MEBLE

białe, złocone, rococo, stare: dwie konsole z marmurowemi blatami i stolik.—Pałac Namiestnikowski, lewa oficyna, na dole, przed kratami (w kasie). Od godz. 11 do 3. D3206..

Jest do sprzedania D31741

# MAJĄTEK,

położony w gubernii Kijowskiej, powiecie Lipowieckim, siedemdziesiąt kilka włók rozległy, w doskonałej glebie, niepotrzebującej nawozu.—Wiadomość w kantorze najmu powozów: **Krakowskie-Przedmieście № 7 nowy**

# NOWE NUTY.

NAKŁADEM SKŁADU NUT

## Gustawa Sennewalda,

**przy ulicy Miodowej № 4,**

wyszły następujące nowości:

**Dietrich M. Iskierka,** Polka-Mazurka (Trottense), ofiarowana W-nej pannie Ernestynie Lichtenberg. Cena kop. 22½.
**Hertz T. Tramway-polka.** Cena k. 22½.
**Kania Emanuel. „l'Insouciante“** drugi walc, Impromtu, ofiarowany W. pannie Natalii Janotha. kop. 60.
**Pane Józef, Trzy Pieśni,** ofiarowane królowej włoskiej Małgorzacie:
— № 1. O Zmroku. kop. 37½.
— № 2. Nad brzegiem morza, kop. 30.
— № 3. Ostatnie życzenia, kop. 30.
Komplet, kop. 75.
**Ryszczewski. Fanfary włoskie,** Kontredanse, kop. 30.

**Nowe wydania:**

**Grossmann L.** Z opery **„Duch Wojewody“.**
— Wyjątki na fortepian, kop. 75.
— Czardasz „ kop. 52½.
— Mazur „ kop. 37½.
— Mazurek do śpiewu, kop. 30.
**Pod prasą: Nowe tańce** na r. 1882. **Leopolda Lewandowskiego. Nowa kolekcja do śpiewu Troschla,** p. t.: **„Arion,“** kompozycje Sosnowskiego, Tatarkiewicza i innych.

Powyższy Skład jest przedstawicielem na Królestwo firm: **Jurgensona** w Moskwie **Bessla** w Petersburgu. Posiada **na składzie głównym** ich nakłady, między innemi używane w **Instytucie Muzycznym** ćwiczenia **Lutschga** i tegoż **Repertoire.**

Uczniom **Instytutu i Nauczycielom muzyki** nuty sprzedawane są na tych samych warunkach, o których tak szumnie głoszą inne składy.

Skład posiada **w komplecie wydawnictwa tanie Petersa** i innych wydawców.

Brakujące na składzie nuty, gdziekolwiek wyszłe, dostarcza w 6—10 dni bez podwyższenia ceny. Egzystencja z górą lat **50** składu, może być rękojmią wytrawnej znajomości tego handlu. D32505

# Na Gwiazdkę!

## A. Szaniawski

**Nowy-Świat Nr 23.**

Sprowadziłem wielki wybór towarów galanteryjnych, materjałów piśmiennych i rysunkowych, jako też pudełek ozdobnych z wyprawą szkolną dla uczniów i to po nader niskich i niepraktykowanych dotąd cenach. Zaopatrzony został sklep w atrament zagraniczny i gumę w płynie, gdzie przy zniżonych cenach pp. handlującym odstępuje się rabat. — Z czem się poleca względom Szanownej Publiczności—z szacunkiem
D31401 **A. SZANIAWSKI.**

Księgarnia i Skład Nut

## E. Wende i Spółki,

**Krakowskie-Przedmieście № 9,**
(róg Królewskiej).
poleca

# Na Gwiazdkę!

Obfity wybór książek dla młodzieży, ozdobnych wydań, w bogatych oprawach, książek do modlitwy, klasyków, oraz nut pięknie oprawnych, atlasów geograficznych, globusów, gier, łamigłówek i t. p. D31566

# Na Gwiazdkę!

## Mebelki dziecinne,

jako to: **Szafki, Stoliczki i Krzesełka,** nizkie i wysokie, przygotował Magazyn Mebli **PIECHOWSKIEGO i S-ki. — Marszałkowska № 60, piętro 1-sze.** D32339

# FUTRO.

**Elki** wyborowe, zupełnie nieużywane, na mężczyznę średniego wzrostu, za cenę rs. 220. Wiadomość w składzie papieru W. Winiarskiego, przy ulicy Nowy-Świat. D32285

## Do wynajęcia LOKAL,

składający się z 2-ch pokoi, kuchni, piwnicy, góry, stajni, wozowni i góry na siano; wszystko należy tylko do tego lokalu, jest do wynajęcia od 1-go Stycznia 1882 roku, z powodu zmiany interesu, za cenę rs. 180, przy ulicy Rybaki № 21 nowy, w domu W[illegible]. D3246[illegible]

# WEZWANIE.

Gdy wszelkie poszukiwania o śmierci lub teraźniejszem miejscu pobytu sukcesorów zstępnych ś. p. Henryka Beyer, kołodzieja w Warszawie, mających prawo udziału do spadku po ś. p. Janie Karolu Beyer, kołodzieju, zmarłym w Kostitz, pozostały bezskutecznemi, przeto na żądanie Kuratora wspomnionego spadku, adwokata Ludwika Günther, postanowionem zostało sądownie ogłoszenie postępowania spadkowego z wyznaczeniem na ten cel terminu na

**Wtorek, dnia 26 Września 1882 r.**

Z tego powodu wzywa się Sukcesorów zstępnych Henryka Beyer, lub gdyby tacy nie istnieli, wszystkich innych, ktorzyby z jakiego bądź tytułu prawnego rościć mogli prawo do powyższego spadku, wynoszącego obecnie około 2,900 marek, aby

w powyższym terminie **o godzinie 9 zrana** w niżej oznaczonym Sądzie, w sali № 4, osobiście lub za pośrednictwem należycie poinformowanych i wylegitymowanych pełnomocników, lub prawnych zastępców się stawili, i co do tożsamości osoby, oraz prawa do spadku się wylegitymowali i prawa swoje najpóźniej w owym terminie zameldowali,

w razie bowiem przeciwnym, z prawami swemi do rzeczonego spadku będą oddaleni, a spadek właściwym osobom, prawo do tego mającym, bez kaucji wypłaconym zostanie.

Altenburg dnia 24 Listopada 1881 r.
Książęcy Saski Sąd (Amtsgericht). Wydział II-gi a
D—32526 (podpisano) **Döll.**

# AUFGEBOT.

Nachdem die angestellten Erörterungen über Leben und Aufenthalt der am Nachlasse des Wagnermeisters Johann Carl Beyer weil: in Kostitz betheiligten **Descendenten des Wagners** Heinrich Beyer weil: in Warschau zu einem genügenden Ergebnisse nicht geführt haben, ist Amtsgerichtswegen auf Antrag des für jene Descendenz und den ihnen angefallenen Nachlass hier bestellten Kurators, des Rechtsanwaltes Ludwig Günther hier, die Einleitung des Aufgebotsverfahrens beschlossen und

**Dienstag, der 26 September 1882**

als Aufgebotstermin bestimmt worden.

Es werden daher die **Heinrich Beyerschen Descendenten**, oder, dafern dieselben nicht existiren sollten, alle Diejenigen, welche aus irgend einem Rechtsgrunde Ansprüche an diese zur Zeit circa 2900 Mark betragende Erbschaft zu haben vermeinen, somit geladen,

zu gedachtem Termine **Vormittags 9 Uhr** an hies'ger Amtsgerichtsstelle II-te Etage, Zimmer № 4—in Person, oder durch ausreichend instruirte und legitimirte Bevollmächtigte resp. durch gesetzliche Vertreter zu erscheinen, hinsichtlich ihrer Person und resp. ihrer Berechtigung sich zu legitimiren und ihre vermeintlichen Ansprüche spätestens in diesem Termine anzumelden und vorzubringen,

widr'genfalls dieselben zu gewärtigen haben, dass sie mit ihren Ansprüchen an die fragliche Erbmasse unter Verlust der Rechtswohlthat der Wiedereinsetzung in den vorigen Stand werden ausgeschlossen werden und der fragliche Nachlass den betreffenden Berechtigten ohne Kaution ausgeantwortet werden wird.

Altenburg am 24 November 1881.
Herzoglich Sächsisches Amtsgericht Abth. II a.
D—32555 (gez.) **Döll.**

Z małym kapitałom ktoby chciał zrobić dobry interes. może nabyć

## Skład Węgla,

położony w środku miasta, z klijentelą wyrobioną, sprzedaż detaliczna bardzo duża.—Wiadomość o powyższym interesie można powziąć w sklepie p. Dzięgielewskiego, róg Świętokrzyzkiej i Wielkiej. D31935

## Rs. 10,000

żądanem jest na pierwszą hypotekę nieruchomości w Warszawie, od 1 Stycznia 1882 r. Zgłosić się: Marszałkowska № 68, u Adwokata Niemirycza, do 11 rano, lub między 5 a 7 wieczorem. D—32169



## Meble i Materace

## B. Tanio, Tanio!!!

**Różne garnitury Mebli** najświeższych fasonów, kryte bardzo gustownie, **Szeslongi, Kozety, Sofy, Otoman, Fotele, Szafy, Kredensa, Biurka i t. p.**—Ulica Marszałkowska № 40, róg ulicy Zgoda.
D32209 **L. BRENERT.**

## Salopa na lisach,

w dobrym stanie, jedwabna. — Wiadomość przy ul. Hożej № 15, m. 17, na dole D32454

**Jest do sprzedania**

## Szuba damska

na wacie, nowa.—Wiadomość w hotelu Polskiim u Szwajcara. D32462

Przez pp. Techników wypróbowany

## oryginalny Tusz chiński,

o 60% taniej od cen miejscowych.—Żórawia № 33A. mieszkania 8. 32374D

## Pianino

jest do sprzedania z powodu wyjazdu, czarne, mało używane, za cenę bardzo przystępną; widzieć można rano do godziny 10, a wieczorem od 6.—Tamka № 35, mieszkania № 7, na dole. D—32392

## KORZYSTNY INTERES

32438K

Z powodu zmian familijnych; jest do odstąpienia **Sklep spożywczy.**—Wiadomość: Nowy-Świat № 19, w piekarni francuzkiej. Tamże jest do sprzedania **Mufka tumakowa z kołnierzem za bardzo przystępną cenę.**

31627D

## Skład Mebli

z Fabryki **S. GASZCZYŃSKIEGO, dostawcy Teatrów Warszawskich. — 56 Marszałkowska 56.**

## Kocz, Kareta i Wolant,



wszystkie w dobrym stanie, są do sprzedania, z powodu



wyjazdu.—Wiadomość: Bracka № 10, u stangreta Jana, lub też u stróża. 31754D

## Rs, 500 do 600,

ktoby miał do wypożyczenia na pół roku, otrzyma w procencie życie całodzienne i mieszkanie.—Wiadomość i oferty w Biurze Stawińskiego, Miodowa № 12, od godz. 2—5. D32268

## Do sprzedania

za bardzo przystępną cenę: **Biurko jesionowe, Kanapa orzechowa,** brokatelą kryta, **Stół i Krzesła wyplatane.**—Wiadomość: ul. Nowy-Świat № 30. m. 26. D32310

## „Uroczysko Dziewicze“

powieść wierszowana, przedstawiająca religię i społeczność Słowian przedchrześcijańskich. dochód z której przeznacza się **na** pomnik Mickiewicza, sprzedaje się we wszystkich księgarniach. D31471

## Czapeczki Pluszowe

dla dzieci i Panienek, w różnych kolorach wielkościach, puszaste, poleca się na Gwiazdkę.—Dostać można, ulica Długa № 6, mieszkania № 8. 31368 D

## Do sprzedania:

**10 łokci materji czarnej Satin-turc, Rypsu jedwabnego tyleż i Zegarek złoty damski.**—Wiadomość: ulica Chmielna № 25, mieszkania № 1. D32009

Żądanem jest zaraz, lub od Nowego Roku

## MIESZKANIE,

**składające się z dwóch pokoi, (na parterze na I-m lub II-m piętrze), z meblami, usługą i oddzielnym wchodem, w okolicach Placu S-go Aleksandra. Adresa proszę składać w Kantorze Kur. Warsz. pod lit. S. G.** 32508D

Księgarnia i Skład Nut

## G. Centnerszwera

w WARSZAWIE,
**ulica Marszałkowska № 73,**
poleca

## na Gwiazdkę:

w pięknych wydaniach **Książeczki obrazkowe, Elementarze i Powiastki** rozmaitej treści dla dzieci i młodzieży, w cenie kop. 10, 15, 20, 25, 40 do rs. 2 i wyżej. D32302

## Uczeń klasy VI

gimnazjum realnego, wydziału matematycznego, poszukuje korepetycyj.—Wiadomość: ulica Złota № 19, mieszkania № 7 od godziny 4 do 8. D32427

Jest do sprzedania

## Futro aksamitne eleganckie,

z obłożeniem z czarnych szopów, podbita jonatami, z **Mufką,** prawie nieużywana i **Suknia czarna** jedwabna na osobę wysoką. Trębacka № 9. 2-gie piętro od frontu. D32254

## Salon duży

i **Pokój** razem, lub osobno, zaraz do wynajęcia z meblami, pościelą, usługą i samowarem, róg Krakowskiego-Przedmieścia i Królewskiej № 1, mieszkania № 11. 32397K

Najlepsze

# BAKALJE

w Handlu 32248K

## L. KRUPSKIEGO,

**przy Placu Ś-go Aleksandra № 3.**

## Stary Miód Kowieński

**biały i czerwony w szampankach poleca Handel Win**

## L. KRUPSKIEGO,

32249K

**przy Placu Ś-go Aleksandra № 3.**

## Kucharz zagraniczny,

z dobremi świadectwami, poszukuje domu prywatnego, w mieście lub na prowincji.—Wiadomość: ulica Sosnowa № 4, stróż wskaże. D32474

Przy ul. Nowolipie, w domu pod № 51/2453C, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do wynajęcia zaraz piękny, suchy i ciepły

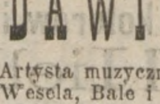
**LOKAL,**

składający się z 3 lub 4 Pokoi, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, na 1-m piętrze, od frontu; może być stajnia i wozownia.—Tamże od Nowego Roku są do wynajęcia 2 Pokoje pojedyńcze. 31511D

## OBIADY,

a nawet i **Mieszkanie,** z usługą i praniem dla kawalera, za przystępną cenę, od 1-go Stycznia 1882 r.—Ulica Chmielna № 42, mieszkania 26, naprzeciw Komory. 32449D

Za przystępną cenę do sprzedania



# MEBLE!!!

orzechowe, bardzo mało używane, **Garnitur** brokatelą kryty, oraz **2 Szafy** rozbierane, **Szafka** do bielizny, para **Łóżek, 2 Stoliki** konsolkowe do kart, **Tremo, Lustra, Biuro** o 5 szufladach, **Szeslong** skórą kryty, **Tualeta** damska, **Kredens** masiv szabowany, **Stół** jadalny z krzesłami, **Garnitur** francuzki, **Żerandol** bronzowy z **Lampą** o 6-ciu świecach i **Kandelabry** stojące, w ogniu złocone, o 5-ciu świecach. — Ulica Chmielna, wprost Komory № 52, w oficynie na dole na lewo, № 8 mieszkania. D32507

## DAWID SZULTZ,

32275K

Artysta muzyczny przyjmuje zamowienia na Wesela, Bale i Wieczory, jak w Warszawie tak i na prowincji z orkiestrą lub z fortepianem. Pańska № 1, w podwórzu, mieszkania 6.

## Dwa Pokoje,

przedpokój i kuchnia, z powodu wyjazdu do wynajęcia od Nowego Roku, w domu № 5, przy ulicy Kruczej.—W 1-szym kwartale za rs. 30, a w następnych po rs. 45. D322[illegible]

**Działo się w Warszawie d. 16 (28) Listopada 1881 r.**

**W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA Sąd Handlowy w Warszawie**

W wydziale upadłości na posiedzeniu sądowem w następującym składzie: Członek prezydujący **W. W. Andrychewicz,** Członkowie Sądu **M. S. Lande, G. W. Gebethner,** przy Sekretarzu **E. F. Czajkowskim.**

Rozpoznawał przedstawienie Sędziego Komisarza upadłości Jakóba Klugmana, Członka Sądu J. Szlenkera z dnia 13 (25) Listopada r. b., o wyznaczenie nowego terminu sprawdzenia pretensji do masy przez wierzycieli.

W ocenieniu powyższego żądania Sąd Handlowy w Warszawie, mając na uwadze: 1) że niektórzy wezwani wiadomi wierzyciele masy upadłości niestawili się do sprawdzenia ich pretensyj w terminie stosownie do art. 502 i 503 K. H. oznaczonym; 2) że wskutek tego dla wiadomych wierzycieli, którzy się niestawili, jako też dla wszystkich niewiadomych wierzycieli, wypada według art. 511 K. H. nowy termin sprawdzenia, z tych zasad Sąd Handlowy w Warszawie:

Naznacza nowy jednomiesięczny termin dla sprawdzenia pretensyj do masy Jakóba Klugmana następujących wierzycieli: 1) Michała Zingera, 2) Braci Lesser, 3) Holtzbachera i Rytenberga, 4) Szpilrajna i Bialera, 5) fabrykę Żyrardów, 6) Wrześniewskiego, 7) Szyldkreta, 8) Orsaga i Włocławera, 9) Szteinfelda, 10) Lichtenbauma, 11) Poznańskiego w osobie Sitona, 12) Nussbauma, 13) L. Toma, 14) Juwilera, 15) Majznera, 16) J. Gerheita, 17) J. Gezundheita, 18) Beniamina, 19) Szpechta, 20) D. Graumana, 21) J. Rotbauma, 22) Rafelsona, 23) Fiszera, 24) Michelewicza, 25) Rabinersona, 26) Finkelblocha, 27) ...mana i Frosmana, 28) B. S. Feinszteina, 29) Gepnera, 30) Ginsburga, 31) Rabinersona i Reingolda, 32) Aronsona, 33) Szotlanda, 34) S. Lande, 35) Grodzieńskiego, 36) Breslauera, 37) C. J. Cejlona, 38) M. Morgenszterna, 39) Ratafia, 40) Wildera, 41) Dikessa, 42) Klajnszencwejga, 43) Benkela, 44) M. Rozenfelda, 45) Lebella, 46) G. Kornbluma, 47) ... 48) Br. Frumkin, 49) Zaltzwassera, 50) M. Bartmana, 51) Frokenheima, 52) Zilbersztejna, 53) fabrykę kauczukowych wyrobów, 54) Nejblata, 55) Gromba, 56) Rotsztata, 57) T. Lewenbluma, 58) Widerszala, 59) Samuilsona, 60) H. Korngolda, 61) L. Feinszteina, 62) ... 63) T. Feinszteina, 64) Norblin i Komp., 65) L. Weismana i dla wszystkich wierzycieli niewiadomych.—Członek Prezydujący (podpisano) **W. W. Andrychewicz,** Członkowie Sądu (podpisano) **M. S. Lande, G. W. Gebethner,** Sekretarz (podpisano) **E. F. Czajkowski,** Sędzia, Komisarz Członek Sądu (podpisano) **J. Szlenker,** г—32559

# FABRYKA RĘKAWICZEK,

ulica Graniczna Nr 13,

3-ci dom od Żelaznej Bramy, wprost Sklepu Nipanicza.

Na nadchodzące Święta zaopatrzyłem swój Magazyn w znaczny zapas rękawiczek wszelkiego rodzaju, po cenach nizkich, a mianowicie: **Jelonkowe** do prania na 2 guziki po **75** kop., **Glansowane** na 2 guziki od **50** kop., **Kozłowe** z Paryzkiem wyszyciem i złotemi haftami, jak najwykwintniej wykończone, po cenach fabrycznych. к—31690

**łówny Skład w Magazynie Francuzkim, ulica Hr. Berga w Warszawie.**
**Medal Złoty na Wystawie Przemysłowej w Paryżu 1879 r.**

## Nowe Lampki Nocne Paryzkie (Veilleuses)

Knotki te z najlepszego wosku pachnącego, są o wiele lepsze od wszelkich innych, gdyż knotek umieszcza się nie w korku i papierze, które się łatwo zapalają, wydają swąd nieprzyjemny, lub spadają na dno lampki, lecz w dętej bańce porcelanowej, która na oliwie nie zatonie. Oszczędność zrobiona przy użyciu tych knotków jest wielka, gdyż jeden knotek pali się 12 godzin (pudełko na 6 miesięcy 25 kop., na rok 40 kop.)

## ZAPAŁKI FRANCUZKIE ROCHE & Comp.

doskonałego gatunku, w rodzaju Szwedzkich. Pudełko 2 kop. i 12 pudełek 18 kop.

## WIELKI WYBÓR ABAŻURÓW PARYZKICH.

**Ekonomiczne Brûle Bout Paryzkie.**

Brûle-bout jest mały przyrządzik metalowy, którego jedna część wkłada się w otwór lichtarza, druga zaś obejmuje świecę w sposób, że ta może się **zupełnie wypalić**, nie narażając profitki na pęknięcie i zabezpieczając lichtarze od zbrudzenia (sztuka 15 kop.).

## Szuwaks Paryzki „des Deux Mondes“ Chavariber & Comp.

Gwarantowany bez żadnego kwasu, konserwuje skórę czyniąc obuwie nieprzemakalnem, wydaje natychmiastowy połysk, nie brudzi ubrania, nie twardnieje, nie rozpływa się, i jest najlepszym ze wszystkich Francuzkich Szuwaksów (od 3 do 30 kop. pudełko).

## Paryzkie Smarowidło nieprzemakalne „Eurêka“ (od 80 k.).

## Putz-Pomade (pudełko od 7½ kop.

к—26850

# NA CZASIE!

Chcąc odtąd ograniczyć interes swój li tylko na materjałach jedwabnych w różnych rodzajach i kolorach, jakoteż na koronkach od najtańszych do najdroższych, przy niektórych innych jeszcze artykułach mody i celem umożebnienia sobie ciągłego utrzymania wielkiego wyboru w tych specjalnych artykułach, postanowiłem

**WYPRZEDAĆ SIĘ ZUPEŁNIE**

**Z MATERJAŁÓW WEŁNIANYCH i BAWEŁNIANYCH**, tak czarnych, jak i kolorowych, których posiadam znaczny zapas w najświeższych deseniach, donosząc Szanownej Publiczności o tej **RZECZYWISTEJ WYPRZEDAŻY** spodziewam się, że takowa raczy skorzystać z tej dobrej okazji zwłaszcza na nadchodzącą **Gwiazdkę**.

Nadmieniam przytem, że Magazyn egzystuje dopiero od 9 miesięcy, a zatem towary są świeże i modne. к—31275

**CENY NIŻEJ KOSZTU.**

# Z. KORAL,

## MAGAZYN BŁAWATNY,

**NIECAŁA № 1, róg WIERZBOWEJ.**

# APTEKA

к—29501

## Magistra Farmacji L. Zieminskiego,

**w Warszawie, ulica Marszałkowska, wprost Zielonego Placu.**

Najprzedniejsza i najświeższa **Oliwa** z Grasse, do jedzenia, w celu leczniczym sprowadzona, w cenie zwyczajnej.—**Esencja Octowa** do przyrządzania w domu zdrowego, czystego i mocnego Octu.—Najlepsze gatunki **Perfum**, tak zwane **Extrait**, z kwiatów południowej Europy, tegorocznego letniego zbioru, z fabryki renomowanej **P. Lautier** Grasse—takie jak: Extrait Violette, Bouquet, Ilang Ylang Resede, Jaśmin, Millefleurs, Boug, Caroline i t. p.—**Pomady z świeżych kwiatów** jak Pomade Réséda, Orange, Cassie, Rose i t. d.—**Kosmetyki z Paryża od PP. Roger et Gallet**, jak różne pudry z potrzebnym do tego puszkiem.—**Blansz perłowy płynny i Róż płynny.—Płyn D-ra Lecock, lekarza królowej angielskiej, podniecający porost włosów** konserwujący takowe.—**Melanogen do farbowania włosów i faworytów**;—oraz powszechnie zalecany i chwalony **Elixir i proszek do zębów D-ra Piotrowskiego**

**Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości, iż objąłem kierownictwo nowo-otworzonego**

# HANDLU HERBATY

# L. WILENKINA,

## Senatorska Nr 27,

**(obok koscioła Ś-go Antoniego).**

Warunki handlu herbacianego i stosunki bezpośrednie kupców **z Kjachtą**, miałem sposobność poznać u samego jej źródła. Wymagania zaś tutejszej Publiczności poznałem zarządzając czas dłuższy jednym z tutejszych bardziej uznanych handli herbaty; śmiało zatem zapewnić mogę, że herbata firmy **Wilinkin** z każdą z pierwszorzędnych o lepsze walczyć może.

Oprócz herbaty pakowanej w $1/1$, $1/2$, $1/4$ i $1/8$ funtowych paczkach, posiadam na składzie herbatę w oryginalnych skórą obszytych cybikach, którą amatorom wprost z takowych rozważać będę.

Polecam również: **Cukier** najlepszy, **Kawę** wyborową, **Cykorję, Krochmal** angielski Colmana i **Ultramarynę** hanowerską.

к-26138

**Józef Hertz.**

# CERATĘ BIAŁĄ OBRUSOWĄ

jakoteż najlepszego gatunku ceraty barchanowe, posadzkowe i nieprzemakalne,—chodniki i dywany ceratowe.

## SKÓRĘ AMERYKAŃSKĄ

prawdziwą „Croquett“ w różnych kolorach, na pokrycia mebli, poleca **Skład Obić Papierowych**

# SEWERYNA MAZUR i S-ki,

**plac Teatralny, obok ratusza.** 31180к

# OLIWĘ NICEJSKĄ,

## OCTY winne, kuchenne i stołowe,

poleca w wyborowych gatunkach к—27472

## Skład Materjałów Aptecznych

# LUDWIKA SPIESS i SYNA,

Plac Teatralny, obok kościoła Ś-go Andrzeja (pp. Kanoniczek).

**ELEKTORALNA № 13.**

## Magazyn Bielizny męzkiej i damskiej

# H. WALIGÓRSKIEJ,

ELEKTORALNA № 13.

ELEKTORALNA № 13.

poleca się Szanownej Publiczności **z tanią Bielizną**, przy doborowym materjale, kroju i robocie, po cenach następujących:

**Koszule męzkie** perkalowe, z kołnierzami i mankietami, od rs. **1** kop. 20,
**Koszule męzkie** perkalowe, z webowemi gorsami, kołnierzami i mankietami, od rs. **1** kop. **50.**
**Koszule męzkie** cretonowe, z webowemi gorsami, kołnierzami i mankietami, od rs. **1** kop. **70.**
**Koszule płócienne**, od rs. **2** kop. **50.** — **Kalesony**, od rs. **1.**
**Koszule damskie**, od rs. **1** kop. **35**,—oraz wielki wybór **Kołnierzy, Mankietów, Krawatów, Chustek** na szyję i t. p. к—31493

**ELEKTORALNA № 13.**

# Naczynia Kuchenne i Gospodarskie,

wytłaczane z blachy żelaznej, cynowane i emaljowane.

## Towarzystwo Warszawskiej Fabryki Wyrobów Metalowych

# „WULKAN,“

**(dawniej Karol Minter).**

## Skład fabryczny: Wierzbowa Nr 1.

Adres dla Telegramów: **„Towarzystwo Wulkan Warszawa.“** к-29563

## Sprzedaż Mleka z gospodarstw Mlecznych

# KAROLA HENNEBERG.

## Składy komissowe u pp.:

**Sowiński i Szulc**, ulica Długa;
**Purwin**, ulica Miodowa;
**Lewandowski**, ulica Niecała;
**Czajkowski**, ulica Elektoralna;
**Simon i Stecki**, ulica Nowy-Świat;
**Wilkaniec**, plac Aleksandryjski;
**Magaz. Spoż.**, róg Marszałk. i Nowogrodz
**Produkt. Spoż.**, róg Chmielnej i Zgoda;
**Zahorski**, róg Marszałkowskiej i Siennej;
**Prod. Wiejsk.** (Ceres), obok domu p. Blocha,

oraz **w składach własnych:**

**Sklep**—ulica **Hr. Berga, w domu Hr. Krasińskich;**
**Sklep**—ulica **Twarda № 9, za Marjańską;**
**Mleczarnia—Nowy-Świat róg Wareckiej**, w tejże prócz porcelanek sprzedaż Mleka **na kwarty po 10 kop.** z dniem 1-m Grudnia r. b.

W przypadające **Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku**, sprzedaż uskuteczniać się będzie **w 3-ch** ostatnich sklepach.

к—30367

# TURECKIE TYTONIE i PAPIEROSY

FABRYKI

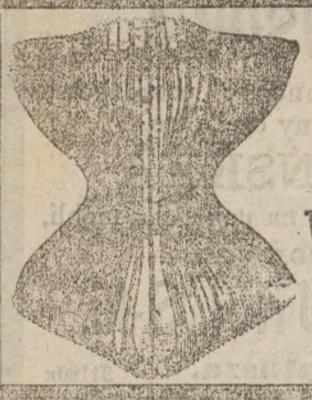
# I. S. KUSZNAROWA

## w Rostowie nad Donem,

zaszczytnie znane w całej Rossji i wynagrodzone medalami na wszystkich Wystawach.—Hurtowa i detaliczna sprzedaż, oprócz Składu przy ulicy Świętokrzyzkiej № 16, odbywa się u Zygmunta Szlejfsteina:

1) przy ulicy Długiej № 11, obok Katedry Prawosławnej;
2) w passażu zwanym Roezlera.

к—26139



# Największa Parowa Fabryka GORSETÓW Wilhelma Steiner i Brata,

Świętokrzyzka Nr 24, w Warszawie. к32345

**Władysław Konopnicki, Nowy-Świat Nr35.**

Na Gwiazdkę! Na Gwiazdkę!

## Skład Zegarów i Zegarków W. KONOPNICKIEGO

Poleca na **Gwiazdkę!** Zegary, Zegarki złote, srebrne i niklowe, Biżuterje złote wszelkiego rodzaju i gatunku, Dewizki złote, srebrne i **Imitacje** nieustępujące złotu. к—32327

**Gwarancja dwuletnia co do zegarków.**

Wyprzedaż Pierścionków złotych.

**Władysław Konopnicki, Nowy-Świat Nr35.**

## Skład Win, Towarów Kolonjalnych i Delikatesów Ant. Stępkowskiego,

plac Teatralny Nr 5,

poleca wielki wybór **Win Bordoskich** i **Burgońskich** czerwonych i białych, **Hiszpańskich. Włoskich** i **Reńskich** tak w beczkach jak i w butelkach, tu na miejscu ściąganych i oryginalnych. Jako też zapas **Win Węgierskich** starych i średnich gatunków, wytrawnych, łagodnych i tłustych maślaczy.

Z beczkowych **Win Węgierskich** oprócz z lat 1874, 1876, zasługuje na wyróżnienie rok 1880, z którego wina kwalifikują się do konserwacji, a posiadając wielką ilość tego wina z osobiście uczynionych zakupów na Węgrzech, mam honor takowe polecić.

Przyczem skład zaopatrzony w różne gatunki Win Szampańskich, Likierów, Cognaców i Wódek zagranicznych, Portery i Piwa Angielskie, słodkie i gorzkie, wszelkie Towary kolonjalne, Bakalje i Konserwy.

**NB.** PP. Nabywcy Win w beczkach, na żądanie mogą mieć takowe zbutelkowane na miejscu, za doliczeniem li ceny kosztu butelek i korków. к—31371

CUKIERNIA I FABRYKA CUKRÓW

## W. CORAY dawniej MALGIARITTA,

**przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Żórawiej № 16.**

**NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA** polecam Szanownej Publiczności, wielki wybór **Karmelków i Cukrów,** tak deserowych jak i na choinkę w rozmaitych gatunkach, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na **Strucle, Baby, Torty, Lody, Cremy** i t. p. przedmioty wchodzące w zakres cukierniczy;—a wszystko to wykonywam smacznie po możliwie przystępnych cenach. Tusząc sobie nadzieję, że Szanowna Publiczność raczy mnie zaszczycić swojem zaufaniem, robiąc wcześniej zamówienia, a mojem staraniem będzie godnie odpowiedzieć i wywiązać się z włożonego na mnie zadania i tym sposobem zaskarbić sobie względy Szanownej Publiczności. к—31878

## Skład Win Krymskich i Kaukazkich HERMANA STEIN & Comp.,

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że na nadchodzące Święta, oprócz Składu głównego przy ulicy **Marszałkowskiej № 58, WINA** sprzedawane będą w następujących Składach po cenach oryginalnych:

Przy ulicy **Długiej № 25,** u W-go **Piotra Voigta;**
„ „ **Elektoralna № 29** „ **u K. Kotulińskiego.**
„ „ **Wolskiej № 9,** „ **Józ. Górnickiego;**
„ „ **Twardej № 8,** u W-nej **E. Mereckiej.** 32231к

**W Magazynie Francuzkim, ul. Hr. Berga, blizko Mazowieckiej**

## KOLENDY UŻYTECZNE I ZABAWKI.

**Filtry Albert do klarowania wody,** które każdy może otwierać i oczyszczać dowolnie (od rs. 5) i inne (od rs. 1 kop. 50).—**Kuchenki Paryzkie** „à la Minute“ przenośne (od rs. 1 kop. 50 do rs. 3 kop. 50).—**Nakrycia posrebrzane** „Ruolz“, 12 łyżek, 12 widelcy i 12 noży, razem 36 sztuk rs. 9 kop. 80.—**Maszyny pokojowe** „Expéditives“ do robienia masła (od rs. 5).—**Praczki Francuzkie** przenośne, samopiorące (rs. 18).

**Porte-Voix** (rs. 2 kop. 50).—Swistawki dające kilka tonów (od 80 kop.).

**Abażury Paryzkie** bardzo gustowne (od 50 kop.).—**Tace Paryzkie.**

Wielki wybór **Artykułów Galanteryjnych Paryzkich, Algierskich, Japońskich i Chińskich** dla Dam i dla Panów (Necesserki, Albumy, Pudełka toaletowe, do rękawiczek, do chustek, do pudru, do papieru listowego, do piór i obsadzek, do herbaty, do kart, do zapałek, Vide-poches, Kałamarze, Buvards, Lichtarze, Wazony i t. d.

**Artykuły Algierskie dla palących.**

**Gry towarzyskie:** szachy, domina, warcaby, lotos, gra w rybki, le taquin 15—34, croquets angielskie, karty i t. d.

**Zabawki dla dzieci:** Różne bawidełka metalowe, kauczukowe, wełniane i jedwabne.—Metalliphony.—Dzwoneczki na kółkach.—Piłki wełniane śpiewające i inne (od 15 kop.).—Króliki grające na bębnach.—Baranki beczące.—Wielki wybór koni (od 50 kop.).—Karty dziecinne.—Arki Noego.—Myszy i różne zwierzęta mechaniczne (od 75 kop.).—Pajace giestylujące, wełniane i jedwabne, ruchome z cymbałkami i z dzwonkami.—Pajace Cri-Cri jedwabne.—Huśtawki i t. d.

**Zabawki dla Panienek:** Cytry amerykańskie, Laleczki kauczukowe, ubrane (od 35 kop.).—Laleczki biscuit artykułowane z włosami, zamykające oczy, nie ubrane (90 kop.).—Lalki Paryzkie woskowe 18 cali długości, z włosami, zamykające oczy, nieubrane (rs. 2 kop. 25).—Lalki Paryzkie skórzane i biscuit, z włosami, artykułowane, nieubrane (od rs. 3 kop. 75).—Wielki wybór Lalek Paryzkich kauczukowych (modele zupełnie nowe) (od 90 kop.).—Wielki wybór lalek dites „Incassables“ artykułowanych, ubranych i nieubranych.—Garnitury do czesania lalek.—Wanny i kostjumy kąpielowe dla lalek.—Garnitury salonowe, kuchenki i wózki dla lalek.—Gospodarstwa metalowe (od 25 kop.), drewniane (nowy model od 30 kop.) i porcelanowe.—Wolanty.—Jeux de Gráces.—Buvards Chińskie i Japońskie (od rs. 1 kop. 20) i t. d.

**Zabawki dla Chłopców:** Billardy amerykańskie (od rs. 2).—Welocipedisty i Koleje żelazne mechaniczne i niemechaniczne.—Narzędzia stolarskie (od 75 kop.).—Łódki metalowe mechaniczne z wioślarzami (nowość od rs. 1 kop. 20).—Ptaki śpiewające.—Różne Pâturages, polowania i menażerje.—Konie (od 50 kop.).—Żołnierze (od 35 kop.).—Pałasze, Fuzje, Pistolety, Lejce, Batciki, Zegarki, Fleciki i Trąbki.—Bąki muzykalne i inne (od 15 kop.).—Pudełka farb.—Garnitury do pisania.—Buvards—Kalejdoskopy.—Wielki wybór Łamigłówek.—i t. d. к—30764

**Zabawki nauczające metody Froebla** po cenach przystępnych.

**WSZELKIE PRZYBORY DO CHOINEK.**

Wysyłka obstalunków żądanych listownie uskutecznia się w 24 godzinach.

**Magazyn Francuzki jest otwarty w każdą Niedzielę od 12 godz. z połud.**

NAJDELIKATNIEJSZY

## TRAN RYBI

tak naturalny **żółty,** jako też oczyszczony **biały,** zalecany przez lekarzy, głównie w cierpieniach piersiowych i skrofulicznych, poleca

Skład Materjałów

## LUDWIKA SPIESSA i Syna,

**Plac Teatralny, obok kościoła Ś-go Andrzeja** (PP. Kanoniczek). к—27473

## NA GWIAZDKĘ!!!

**PO CENACH ZNIŻONYCH.**

Fabryka Piór Strusich i Fantazyjnych

## F. GLIWIC,

**Senatorska Nr 20,**

**wprost kościoła Ś-go Antoniego, lewa oficyna.**

Dla zjednania sobie względów Szanownych Pań, fabryka obniżyła jeszcze swoje i tak nizkie ceny.—Egretty Paryzkie i skopjowane własnej fabrykacji. — Pióra w najmodniejszych i najpiękniejszych kolorach, melange i cieniowane, ptaki, fantazje, obłożenia i pasze, sznelowe, czarne i kolorowe, kołnierze z piór.

**NOWOŚĆ!!!** **Kapelusze** z samych piór, nadzwyczaj strojne po niepraktykowanie nizkich cenach.

Pranie, fryzowanie i farbowanie na sposób francuzki.

Na żądanie fabryka urządza wszelkiego rodzaju fantazje. к—31267

## !!!PIERZE i PUCH!!!

**O 25% TANIEJ.**

Kto chce zyskać z czystego towaru i nabywać takowe ekonomicznym i nader tanim sposobem, raczy przekonać się w składzie moim **przy ulicy Żabiej № 3,** vis-à-vis Saskiego ogrodu, dom przechodni od ulicy Przechodniej № 4, mieszkania № 6, gdyż nadszedł znaczny transport Pierza od darcia, od najtańszych do najdroższych, które sprzedaję o 25% taniej jak zwykle, po cenach stałych, podług następującego cennika:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pierze gęsie niedarte | od kop. | | 15. |
| „ „ darte | „ | „ | 35. |
| Puch zwyczajny . . | rs. 1 | „ | 20. |
| „ Łabędziowy . . | „ 2. | | |
| „ Edredonowy . . | „ 6. | | |

Hurtownie, jako też **dla bab noszącym pierze do sprzedania na targu,** odstępuję rabat.

**Ceny stałe.**

к—28790 **L. Apfelbaum.**

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою. Варшава 11 (23) Декабря 1881 г.

**Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.**